Rok XI. Nr. 179 (3069). Wilno, Środa, 4 Lipca 1934 r. Cena 15 groszy

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY

DZIS W NUMERZE: Ustąpienie Papena. Legalizacja masakry przez rząd Rzeszy
Zmiany na stanowiskach wojewodów.
Z pobytu Adamowiczów w Warszawie.
Swięto 5 p. p. Legjonów.

PO KRWAWEJ „CZYSTCE"

W przededniu krwawych wypadków 30-go czerwca układ sił wewnętrzno-politycznych Niemiec był do pewnego stopnia jasny. Z jednej strony barykady znajdowali się: przemysł, wielka własność ziemska, kościół koło prezydenta Hindenburga, z drugiej — elementy proletarjackie S. A., młodzież hitlerowska, dowódcy bojówek S. A., działacze radykalni.

Te **obydwa przeciwstawne kierunki były reprezentowane w gabinecie Rzeszy**, przyczem za czołowych działaczy uważani byli z jednej strony Papen — Seldte, z drugiej Goebbels — Roehm. Roehm był nie tylko naczelnikiem sztabu S. A., lecz i ministrem bez teki. Walka obydwóch grup prowadzona była nie tyle wśród szerokich kół społeczeństwa — o opanowanie mas, ile za kulisami, **o wpływ na Hitlera.** Hitler stanowił, jak to stwierdziły wypadki, gwarancję powodzenia tej lub innej strony.

Do ostatniej chwili było nie zupełnie jasnem, z kim pójdzie Hitler, nadchodziły wiadomości sprzeczne: to Hitler gotów był poświęcić „starych towarzyszy" i oprzeć się na „siłach konserwatywnych" to znów on i jego otoczenie „brali dystans" od Papena. Nawet Goering — główny działacz prawego skrzydła partji — jakgdyby zaczął odsuwać się od Papena, a za jego przykładem poszli inni działacze hitleryzmu. Kampanja przeciwko „reakcji" prowadzona przez partję, a zwłaszcza przez Goebbelsa wywoływała wrażenie, że „likwidacja żubrów" jest na porządku dziennym i że za aprobatą wodza rewolucja narodowa przetworzy się na społeczną. Zdawało się, że kurs został bezpowrotnie wzięty „na lewo". Mowa Papena zabrzmiała pierwotnie jak łabędzi śpiew, a konfiskata jej przez Goebbelsa potwierdziła to wrażenie. Lecz nieoczekiwanie sytuacja uległa zmianie: Papen pozostał, a S. A. została posłana na urlop, z nią zaś jej radykalny dowódca Roehm.

Krwawy porachunek z działaczami lewego skrzydła w dniu 30 czerwca stworzył jakgdyby fakt dokonany: wykluczenie elementów radykalnych i kurs naprawo.

W tym jasnym obrazie wypadków znajdują się jednakże pewne niewyraźne dotychczas punkty. To, że „radykał" Goebbels znalazł się nagle po stronie konsewatywnych zwycięzców mniej jest zdumiewające, niż to, że jego przeciwnik konserwatysta Papen wpadł w niełaskę, jego najbliżsi współpracownicy zostali zaaresztowani i omal że nie rozstrzelani, jakoby Papen brał udział w spisku Roehma — Schleichera.

Już sam ten spisek Roehm — Schleicher stanowi kombinację niezbyt prawdopodobną, chociaż **gen. Schleicher w czasach niezbyt odległych** za pośrednictwem Grzegorza Strassera **miał kontakt z lewem skrzydłem partji hitlerowskiej.** Że „społeczny generał" po 18 miesięcach reżymu hitlerowskiego został „generałem socjalistycznym" i chciał wspólnie z szturmówkami Roehma krzewić „niemiecki socjalizm" braci Strasser, jest oczywiście, możliwem.

Generał Schleicher w swoim czasie padł ofiarą intryg wielkiej własności ziemskiej i dlatego, prawdopodobnie, gotów był zrewanżować się wywłaszczeniem bez odszkodowania majątków obszarniczych. Trudno jednakże dopuścić, żeby ostrożny mistrz intrygi tak prześcił się co do terminu i związał swój los z awaturnikami w rodzaju Heinesa.

Raczej już tu **czyjaś umiejętna ręka zawczasu zlikwidowała źródło nadchodzącego niebezpieczeństwa,** zwłaszcza, że zbieg okoliczności był sprzyjający, a czas odpowiedni. Generał Schleicher ściśle związany z kołami Reichswehry, nie mógł nie wiedzieć, że Reichswehra nie pójdzie z S. A., że pomiędzy niemi istnieje oddawna konflikt, że **Stahlhelm i S. A. toczą niepewną wojnę domową...** Jeszcze mniej jest prawdopodobnem, żeby Papen mógł mieć konszachty nietylko ze swym „przyjaciela-wrogiem" Schleicherem, lecz i z .. radykałem Roehmem.

O ile taka pogłoska kursuje, mamy widocznie do czynienia z t. zw. **„amalgamatem" znanym z wzorów bolszewickich,** gdzie „zszywano" eserów, mieńszewików i niewątpliwych czarnosecińców w jedną bandę „kontrrewolucjonistów i sabotażników".

Sens takiego amalgamatu polega nietylko na zdyskalifikowaniu przeciwnika, lecz i zniekształceniu istoty wypadków w oczach uczestników i widzów. Roehm był nader popularny w szeregach szturmowców. **Nawet po śmierci jest on niebezpieczeny dla reżimu.** Niema lepszego sposobu na shańbienie i zdyskwalifikowanie go w oczach jego byłych zwolenników, niż zainscenizowanie, że był on w konszachtach z Papenem.

Jest to zapewne taktyczny trick Goebbelsa, który chce przekonać masy, że to nie on, Goebbels, lecz Roehm przeszedł do konserwatystów i razem z nimi chciał obalić Trzecią Rzeszę.

Tak lub inaczej — sytuacja nie doznała uproszczenia, lecz została skomplikowana. Wygląda to jakgdyby po zwycięstwie nad lewem skrzydłem, skrzydło prawe, ze względów taktycznych przywdziało lewą maskę i bije na alarm przeciwko „reakcji".

Jak daleko pójdziemy nie w słowach, lecz w czynach ta „lewicowość" prawego skrzydła partji hitlerowskiej, narazie trudno jest ustalić. W każdym razie to, że **zwycięzcy zmuszeni są do lawirowania na lewo** wskazuje, że zdają oni sobie sprawę z sytuacji. Hitler rozumie, że po odepchnięciu elementów lewicowych swojej partji, szczególniej pozbawiając się S. A., wkrótce znajdzie się w zależności od generałów Reichswehry, którzy mu w dogodnej chwili przygotują 20-go lipca na wzór obalenia Severinga. Problemat jest w istocie ten sam: gdy w roku 1920 masy stały przy socjal-demokratach, zamach stanu armji nie udał się; gdy w roku 1932 socjal-demokraci byli od mas izolowani, jeden porucznik i trzech żołnierzy z łatwością obalili ministrów - socjalistów. **Hitler jest potężny dopóki masy są przy nim.** W chwili, gdy uda się wbić klin pomiędzy Hitlera a masy, władza jego upadnie, jak domek z kart. Wie o tem reakcja polityczna i na tem zbudowany jest jej plan obalenia Hitlera. Lecz wie o tem również Hitler i dlatego niewykluczona jest możliwość, że po załatwieniu porachunków z „lewymi", będzie on przeprowadzał właśnie **„lewą politykę rękami prawych".**

Obserwator.

„Zgodne z prawem"

Gabinet Rzeszy usankcjonował zarządzenia Hitlera

BERLIN (Pat). Dziś odbyło się posiedzenie gabinetu Rzeszy, na którem kanclerz Hitler przedstawił szczegółowo akcję tłumienia spisku Roehma, zaznaczając, że natychmiastowe i stanowcze działanie było konieczne, w przeciwnym bowiem razie groziło niebezpieczeństwo rozruchów.

Następnie minister Reichswehry gen. Blomberg złożył kanclerzowi w imieniu rządu Rzeszy i armji podziękowanie za zdecydowane i odważne wystąpienie.

Skolei gabinet uchwalił różne ustawy, m. in. ustawę o zarządzeniach koniecznej obrony państwa. Ustawa składa się z jednego tylko artykułu, który opiewa: zarządzenia, przeprowadzone w dn. 30 czerwca oaz 1 i 2 lipca b., celem stłumienia zamachu zdrady stanu i zdrady kraju, są — jako obrona konieczna państwa — zgodne z prawem.

Minister sprawiedliwości Guertner oświadczył, że zarządzenie obrony koniecznej, podjęte bezpośrednio przed wybuchem akcji, która miała charakter zdrady stanu, obowiązuje nietylko jako ustawa, lecz jako nakaz.

Również uchwalono zmianę ustawy o zabezpieczeniu jedności między partją narodowo-socjalistyczną a państwem. Na podstawie tej ustawy szef sztabu S. A. nie będzie w przyszłości członkiem gabinetu Rzeszy, jak było dotychczas.

Uchwalono również ustawę, zmieniającą ordynację wyborczą. W przyszłości poseł do Reichstagu traci swój mandat w chwili wystąpienia, lub wykluczenia go z partji narodowo-socjalistycznej.

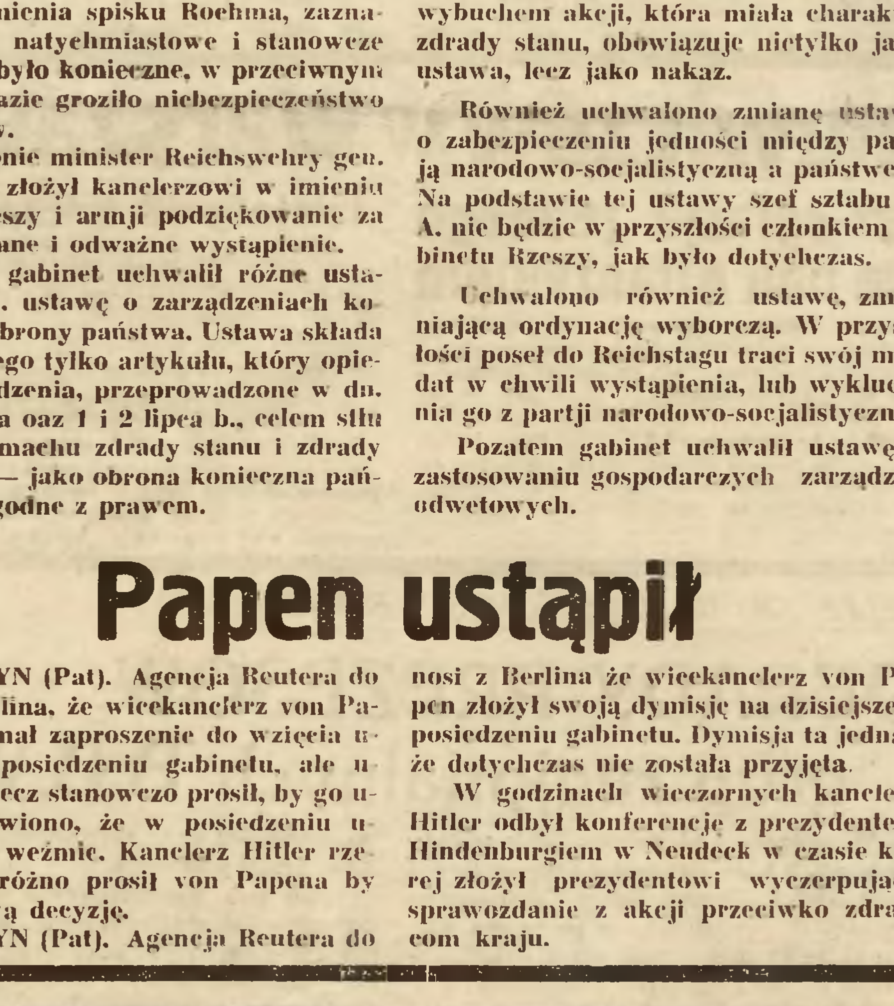
Pozatem gabinet uchwalił ustawę o zastosowaniu gospodarczych zarządzeń odwetowych.

Papen ustąpił

LONDYN (Pat). Agencja Reutera donosi z Berlina, że wicekanclerz von Papen otrzymał zaproszenie do wzięcia udziału w posiedzeniu gabinetu, ale u przejmie, lecz stanowczo prosił, by go usprawiedliwiono, że w posiedzeniu udziału nie weźmie. Kanclerz Hitler rzekomo napróżno prosił von Papena by zmienił swą decyzję.

LONDYN (Pat). Agencja Reutera donosi z Berlina że wicekanclerz von Papen złożył swoją dymisję na dzisiejszem posiedzeniu gabinetu. Dymisja ta jednak że dotychczas nie została przyjęta.

W godzinach wieczornych kanclerz Hitler odbył konferencję z prezydentem Hindenburgiem w Neudeck w czasie której złożył prezydentowi wyczerpujące sprawozdanie z akcji przeciwko zdrajcom kraju.



B. min. Reichswehry gen. Schleicher (z lewej) i b. szef sztabu szturmówek kpt. Röhm, pierwszy — postrzelony w chwili aresztowania zmarł, drugi — rozstrzelany.

Dnia 3 go lipca r. b. po długich i ciężkich cierpieniach zmarł nasz ukochany mąż, ojciec, brat, teść i szwagier

Kaufman KAUFMANS

Właściciel Domu Bankowego

o czem zawiadamia pogrążona w głębokim smutku **RODZINA**

Eksportacja zwłok nastąpi dziś, w środę 4-go lipca o godz. 12-ej w południe z domu żałoby przy ul. Żeligowskiego Nr. 5

„Czystka“ zakończona

ROZKAZ KANCLERZA.

BERLIN, (Pat). Kanclerz Hitler wydał dziś w południe następujący rozkaz: zarządzenia mające na celu likwidację rewolucji Roehma zostały w dniu 1 lipca doprowadzone do końca. Kto w przebiegu dalszej akcji dopuści się na własną rękę czynu gwałtownego, zostanie oddany do ukarania sądowi zwyczajnemu.

NAGŁY ZGON PREZESA AKCJI KATOLICKIEJ.

BERLIN (Pat). Wtorkowa „Germania“ ogłasza wiadomość o śmierci d-ra Klausnera, b. dyr. w ministerstwie spr. wewnętrznych Rzeszy i prezesa akcji katolickiej na obszarze Niemiec. Według nekrologu danego przez rodzinę zgon nastąpił nagle, w dniu 30 czerwca.

PRZERWANIE PERTRAKTACYJ O ZAWARCIE KONKORDATU.

RZYM. (Pat). Rozeszła się tu pogłoska, że w związku z ostatniemi wydarzeniami w Niemczech przerwane zostały prace komisji mieszanej, która obradowała nad stosowaniem konkordatu między Niemcami a Watykanem.

REORGANIZACJA S. A.

BERLIN. (Pat.) Szef biura prasowego partji narodowo-socjalistycznej komunikuje, że w porozumieniu z szefem sztabu S. A. Lutzem urząd prasowy dowództwa S. A. zostaje niezwłocznie rozwiązany, a sprawy jego przechodzą pod bezpośredni zarząd partji narodowo-socjalistycznej.

STAHLHELM NIE MA PRAWA NOSIĆ MUNDURÓW.

BERLIN. (Pat.) Przywódca narodowo-socjalistycznego związku żołnierzy frontowych Stahlhelm minister Seldte wydał rozkaz zabraniający członkom formacji Stahlhelmu noszenia mundurów związkowych. W tak poważnym czasie na ulicach mogą się ukazywać tylko przedstawiciele władz państwowych.

ZAPRZECZENIE.

BERLIN. (Pat.) Z poinformowanych kół zaprzeczają wiadomości o zastrzeleniu dowódcy grupy saksońskiej S. A. Killingera. Ma on się znajdować przejściowo w obozie koncentracyjnym w Hohensteinie, skąd ma być wypuszczony, lecz nie wstąpi już do służby w oddziałach szturmowych.

—o§o—

Ojciec św. o ś. p. ministrze Pierackim

Podczas audjencji jaką miał JE. Ks. Biskup Stanisław Adamski w tych dniu u Ojca Św., Papież ze szczególnem zainteresowaniem wypytywał się o zmarłego tragicznie ministra Pierackiego, dając wyraz głębokiego ubolewania spowodu mordu, popełnionego na polskim ministrze. (KAP).

—o§o—

Nowy dyrektor biura Sejmu

(Tel. od własn. koresp. z Warszawy).

Marszałek Sejmu dr. Switalski mianował wczoraj kierownika sprawozdań parlamentarnych p. Aleksandra Rutkowskiego na stanowisko dyrektora biura Sejmu, opróżnione przez p. Dziadosza.

Zmiana na stanowisku komendanta straży marszałkowskiej

(Tel. od własn. koresp. z Warszawy).

Płk. Gattaws, komendant straży marszałkowskiej Sejmu ustąpił ze swego stanowiska. Obejmie on kierownictwo centralnej intendentury w magistracie warszawskim.

Na jego miejsce mianowany zostanie płk. Chościszewski.

—o—

NA MARGINESIE KONGRESU EUCHARYSTYCZNEGO

(Od naszego korespondenta pocztą lotniczą via Ryga)

Kowno, 2 lipca.

Aktywność, przedsiębiorczość i wielkie aspiracje polityczne duchowieństwa litewskiego — rzecz dobrze i od dawna znana... To też „Pierwszy litewski narodowy kongres Eucharystyczny“ należy uważać nie tylko za „manifestację głębokiego przywiązania ludu litewskiego do religji i jej duchownych wodzów“, ale i za przegląd, demonstrację, a może nawet — pewnego rodzaju „**próbę sił chadecji litewskiej.**

Moment — jakby stworzony dla takiej próby. — Rządząca partja, — po ostatniem — Pyrrhusowem zaiste zwycięstwie — zdaje sobie wyraźnie sprawę z tego, że **musi szukać sojusznika.** Udział rządu — tak jeszcze doniedawna bojkotowanego przez duchowieństwo za „bezbożność“ — w kongresie — to zwrot b. znamienny...

Czy jednak — wyraźne awanse tautininków — przyniosą pożądany skutek? Pod tym względem zdania tutejszych polityków są podzielone. Jedni twierdzą, że partja rządząca gotowa jest pójść na bardzo daleko idące ustępstwa — byle tylko utrzymać się przy władzy, inni przypuszczają znowu, że chrześć. demokracja na żadną współpracę nie pójdzie, gdyż zbyt jest pewna swych sił i wpływów i woli poczekać odpowiedniego momentu dla ujęcia władzy w swoje ręce. Prawda prawdopodobnie leży gdzieś pośrodku... Należy się jednak liczyć z faktem, że — **chociaż wpływy chadecji są duże i wciąż wzrastają, to — wewnątrz samej partji istnieją poważne tarcia.** Zgrubsza biorąc — sprawa podobno przedstawia się w ten sposób, że — **wyższe duchowieństwo życzliwie patrzy na awanse rządu Smetony, młodzi zaś („wikarjusze“) oraz świeccy członkowie partji ciążą raczej ku laudininkom...**

Wracając do kongresu — nie bez znaczenia jest podkreślenie w jego nazwie narodowego, **nacjonalistycznego** charakteru, nie: „ogólnolitewski“ w znaczeniu „ogólnopaństwowy“, lecz właśnie: **narodowy litewski** („tautinis lietuvos Eucharistinis kongresas“). Podczas zaś pochodu uczestników kongresu — wśród niesionych przez nich transparentów — znalazł się dość charakterystyczny — z napisem: **„Przez eucharystję do Wilna“.** Co miał oznaczać? —Czy chrześcijańskie wezwanie do zgody braterskiej czy też — coś w rodzaju smutnej pamięci niemieckiego „Gott mit uns“ — z czasów wojny. Trudno zgadnąć.

Zpobytu Adamowiczów w Warszawie

Lakoniczna i „tutejsza“ relacja jednego z Adamowiczów w locie nad Atlantykiem

naszego rzetelnego „wileńczuka“ odrobinę zamerykanizowanego. Djalog miał następującą treść:

Sprawozdawca sportowy „Kurjera Warszawskiego“ podaje dosłownie swoją rozmowę z jednym z braci Adamowi:

— Pojechali my i pilotowali pokolei. Czy widzieli statki w drodze? — Sześć. — A czy nas widzieli? — Może. Radja my nie mieli. I wszystko. Aż po godzinach dziewiętnastu chyba — jakaś wyspa. Poszli my na 2000 feet (stóp. przyp. redakcji). Mgła i mgła. Jechali my pięć godzin jeszcze. Aż nareszcie dziura we mgle. Widzimy jakieś „farmy“. Poszukali my większej i siedli. W ta pora słońce świeciwszy już w nas. — Dlaczego lądowali w Niemczech? — Bo benzyna uciekała. — Jak przyjęli Niemcy? Spoczątku zdziwiwszy się, potem już dobrze. — Czy wrócimy do Stanów? — Może być. — Czy samolotem? — No! — Czy zwiedzimy kraj? — Sure! — Czy samolotem? — No! Poco jechali tu? — Bo kochali Polskę. — Co czuli, jak lądowali w Warszawie? — Czuli „bardzo wesoło“. — Czegoby się napili teraz najchętniej? — Piwa!“

—o§o—

Na Zamku i w Belwederze

WARSZAWA. (Pat). Lotnicy Adamowiczowie przybyli dziś przed południem na Zamek, gdzie wpisali się do księgi audjencjonalnej.

WARSZAWA. (Pat). W dniu dzisiejszym bawiący w Warszawie lotnicy polscy bracia Adamowiczowie przybyli w godzinach przedpołudniowych do Belwederu, gdzie wpisali się do księgi audjencjonalnej.

Podziękowanie

WARSZAWA. (Pat). Józef i Bolesław Adamowiczowie wystosowali do Prezydenta m. st. Warszawy list treści następującej:

„Warszawa, dnia 3 lipca 1934 r.

Do Pana Prezydenta Olpińskiego. Warszawa.

Wielce Szanowny Panie Prezydencie!

Głęboko wzruszeni serdecznem i gościnnem przyjęciem, jakie zgotowała nam ludność Stolicy oraz ojcowską opieką, jaką Pan Prezydent raczył nas obdarzyć, mamy zaszczyt złożyć Panu Prezydentowi nasze serdeczne podziękowania z prośbą, aby Pan Prezydent raczył jednocześnie przyjąć wyrazy podziękowania dla ludności Stolicy.

Przyjęcie w Warszawie odrodziło w nas uczucia głębokiego przywiązania, jakie żywiliśmy zawsze na obczyźnie dla naszej Ojczyzny — Polski.

Racz Pan przyjąć, Panie Prezydencie, wyrazy głębokiego szacunku i całkowitego oddania“.

Inicjatywa zakupienia

WARSZAWA. (Pat.) Z inicjatywy i pod protektoratem inż. Leona Berbeckiego zawiązał się specjalny komitet mający na celu zakupienie drogą składek samolotu Józefa i Bolesł. Adamowiczów.

DEPESZE

Bracia Adamowiczowie otrzymują ciągle depesze od zarządów różnych miast i aeroklubów. Depeszę nadesłał również włoski generał Balbo: „Serdeczne życzenie lotnikom transatlantyckim przesyła wielce życzliwy — Balbo“.

TELEF. OD WŁASN. KORESP. Z WARSZAWY.

OBRADY PREZESÓW grup regjonalnych B.B.W.R.

W związku z obradami, jakie odbyły się w dn. 2 b. m. prezesów grup regjonalnych Bloku Bezpartyjnego dowiadujemy się, że przemówienia premjera Kozłowskiego i min. Zyndram-Kościałkowskiego miały charakter zasadniczy.

Pan premjer poruszył 2 zagadnienia: rolne i robotnicze, kładąc nacisk na konieczność uregulowania spraw drobnego rolnictwa oraz zatrudnienia robotników przemysłowych.

Pan min. Kościałkowski wskazał na potrzebę jak najściślejszej współpracy BBWR. z organizacjami terenowemi, jako skuteczny środek oddziaływania na społeczeństwo w kierunku uaktywnienia najlepszych jego sił i wyzyskania w dziele rozbudowy Państwa.

Zmiany na stanowiskach wojewodów

WARSZAWA, (Pat). Pan Prezydent Rzeczypospolitej przeniósł w dniu dzisiejszym dotychczasowego wojewodę warszawskiego Twardę w stan nieczynny, a na jego miejsce mianował wojewoda warszawskim dr. Stanisława Nakoniecznikoff-Klukowskiego. Jednocześnie Pan Prezydent mianował wojewoda białostockim gen. J. Głuchowskiego oraz gen. Dziadosza wojewodą kieleckim.

(Tel. wł.) Jak nas informują z kół miarodajnych w obecnej serji zmian na stanowiskach wojewodów nie należy się liczyć z odejściem wojewodów lubelskiego p. Różnieckiego i łódzkiego Hauke-Nowaka.

Dowiadujemy się również, że nacz. wydz. bezpiecz. w Min. Spr. Wewn. p. Kucharski oraz nacz. wydz. bezpiecz. w Komisarjacie rządu m. Warszawy p. Lebkowski pozostają nadal na swych stanowiskach.

—o—

„Dziennik Wileński“ w Łotwie zakazany

RYGA. (Pat.) Na wniosek wydziału prasowego minister spraw zagranicznych Gulbis odebrał debit „Dziennikowi Wileńskiemu“ na przeciąg dni 30.

—o§o—

Pani Adamowiczowa przybędzie do Warszawy.

NOWY JORK, (Pat.) Pani Adamowiczowa wyjeżdża w środę z Nowego Jorku do Hawru na statku „Waszyngton“, a następnie samolotem do Warszawy.

Projekt statutu „Legjonu Zasłużonych“ uchwaliły grupy konstytucyjne B. B. W. R.

WARSZAWA. (Pat.) W dniu wczorajszym po całodziennych obradach połączonych grup konstytucyjnych BBWR sejmowej i sanackiej zaakceptowano propozycję prezesa płk. Sławka zgłoszoną na poprzedniem posiedzeniu i po dyskusji uchwalono projekt statutu legjonu zasłużonych, referowany przez wicemarszałka Sejmu posła Cara.

Litwa zwołuje konferencję.

RYGA, (Pat). Z Kowna donoszą: Ogłoszony został urzędowy komunikat o zwołaniu na 7 b. m. konferencji trzech państw bałtyckich.

—o—

Dzieci pojadą bezpłatnie

WARSZAWA. (Pat.) Ministerstwo komunikacji zawiadamia, że wszystkie dzieci do lat 14 będą mogły od 8 b. m. do 22 b. m. korzystać z bezpłatnej jazdy koleją w dowolnych kierunkach. W tym czasie opiekun, który wykupi cały bilet 2-ej lub 3-ej klasy pociągu osobowego, może zabrać z sobą 4 dzieci do lat 14, przyczem żadne formalności nie będą wymagane, jedynie opiekun musi się opiekować dziećmi w drodze.

Giełda warszawska

WARSZAWA. (Pat.) Waluty. Berlin 203.50—204.50—202.50. Londyn 26.77—26.90—26.64. Nowy Jork 5.29¼—5.32¼—5.26¼. Paryż 34.92 i pół—35.01—34.84. Szwajcarja 172.20—172.63—171.77

Reforma szkolnictwa mniejszościowego w Łotwie

(Od własnego korespondensa)

Ryga, w czerwcu.

Doniedawna nie istniała w Łotwie jednolitość polityki szkolnej. Po za ogólnemi normami, które obowiązywały w szkołach łotewskich, istniała jednocześ nie specjalna ustawa, nadająca autonomję szkolnictwu mniejszościowemu.

Autonomja wprawdzie obejmowała jedynie zakres szkolnictwa podstawowego, jednak luki i niejasności w tej ustawie, a także przychylny stosunek większości sejmowej doprowadził do tego, że autonomja szkolna została również rozciągnięta na szkoły średnie i zawodowe. Szkolnictwem mniejszościowem kierowały autonomiczne wydziały na których czele stali kuratorowie bezpośrednio podlegli jedynie ministrowi Oświaty.

Ten stan rzeczy wywoływał duży nie zadowolenie w kołach łotewskich które uważały że autonomja kulturalna mniejszości jest zbyt jednostronnie wykorzystywana. W sejmie od szeregu już lat spoczywał projekt, mający na celu okrojenie praw mniejszościowych w zakresie szkolnictwa.

Zdecydowaną walkę rozpoczął z istniejącym stanem rzeczy b. minister Oświaty Keninsz, jednak jego próby ujęte pod kątem niewłaściwym nie znalazły poparcia w sejmie i jego dekrety wydane w okresie feryj sejmowych zostały odrzucone.

Projekt spoczywający w komisji sejmowej został wzięty za podstawę nowej ustawy szkolnej, która już częściowo została uchwalona przez gabinet ministrów. Poza ogólnymi przepisami dotyczącymi wieku szkolnego i przymusowego nauczania, ustawa ta zawiera szereg przepisów, które **spowodują znaczne zmniejszenie się liczby uczniów w szkołach mniejszościowych** i pozwolą władzom zamykać szkoły z powodu niedostatecznej ilości uczni.

Ustawa bowiem przewiduje, że **dzieci małżeństw mieszanych w których jedna strona jest pochodzenia łotewskiego muszą być oddawane do szkół łotewskich.** Dalej dziecko może uczęszczać do szkoły mniejszościowej o ile w domu jest używany język danej mniejszości, a dziecko swobodnie włada tym językiem. Nadzór nad wykonaniem tych przepisów powierza się miejscowym władzom rządowym i samorządowym.

Te przepisy bardzo dotkliwie godzą w interesy ludności polskiej i rosyjskiej, w których najczęściej spotykamy się z małżeństwami mieszanemi, gdzie pomimo różnicy narodowości poczucie narodowości polskiej dominuje i dzieci dotychczas były wychowywane w duchu polskim i uczęszczały do szkół polskich.

Drugi punkt ustawy o swobodnem wyrażaniu myśli w języku ojczystym również przyczynił się do zmniejszenia się frekwencji dzieci do szkół polskich. Szczególnie da on się we znaki tam gdzie ludność polska jest rozsiana i nie stanowi zwartej masy.

Dzieci obcując w gronie swoich rówieśników, nie słyszą języka polskiego i łatwo przyswajają obcy język i dopiero szkoła polska dawała im możność poprawnego nauczenia się języka rodzimego.

Powyższe przepisy w pierwszym rzędzie dotyczą szkół subsydjowanych przez rząd i samorządy. Szkoły prywatne nie zostały zakazane, jednak i ta droga jeżeli się weźmie pod uwagę niski stan zamożności ludności polskiej nie może rokować większych nadziei, bo wiem ludność polska za małymi wyjątkami nie jest w stanie ofiarować większych funduszów potrzebnych na utrzymanie sieci szkół prywatnych.

Co się tyczy szkół średnich, to pomimo, że one nie zostały ujęte przepisami autonomji kulturalnej, nowa ustawa ich nie znosi, jednak wprowadza pewne **ograniczenia w subsydjowaniu.** Dotychczas z funduszów państwowych mniejszości otrzymywały fundusze zależnie od procentowej ilości danej ludności. Polska mniejszość z tego tytułu otrzymywała około 3 i pół proc. ogólnej sumy. Fundusz ten całkowicie pokrywał potrzeby przyczem na jednego ucznia wypadało około 300 łatów, co pozwalało również udzielać licznych stypendjów niezamożnym uczniom.

Obecnie stan rzeczy ulega radykalnej zmianie, bowiem subsydjum rządowe będzie udzielane zależnie od ilości uczni, przytem % ten nie może przekraczać wysokości ogólnego % danej ludności. Ten przepis bardzo dotkliwie dotknie mniejszość niemiecką, która miała doskonale postawione szkoły, dzięki czemu różne mniejszości korzystały ze szkół niemieckich.

Przy nowym systemie **utrzymanie trzech polskich szkół średnich, przy niewielkiej liczbie uczni przedstawiać będzie bardzo duże trudności.**

Mniejszościowe szkoły zawodowe zostały na mocy nowej ustawy skasowane. Czy rząd będzie udzielał zezwoleń na otwarcie tego rodzaju szkół prywatnych — trudno jeszcze przewidzieć. Najbliższa przyszłość udzieli na to pytanie odpowiedzi.

Pomimo, że nowa ustawa nie likwiduje szkolnictwa mniejszościowego, nie mniej jednak stawia je w bardzo ciężkiem położeniu. Da się ono przezwyciężyć o ile ludność polska świadoma swoich celów i zadań, — lojalna wobec państwa łotewskiego, nadal prowadząc swo ją pracę kulturalną, będzie łączącym po mostem pomiędzy Łotwą i Polską i swo ją pracą doprowadzi do zbliżenia i pogłębienia wzajemnych stosunków pomiędzy temi dwoma państwami. Taka rola mniejszości polskiej w Łotwie powinna być właściwie oceniona tak przez łotewskie czynniki rządowe jak i społeczne, które nie powinny czynić przeszkód normalnemu rozwojowi kultury polskiej na ziemiach łotewskich.

Bezetka.

P. premjer na Zamku

WARSZAWA, (Pat). Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął dziś na kolejnej konferencji p. Premjera prof. Kozłowskiego, który informował Pana Prezydenta o bieżących pracach Rządu.

Wzruszający list do Marszałka Piłsudskiego

Sekretarjat osobisty Pana Marszałka Józefa Piłsudskiego otrzymał przed niedawnym czasem następujące pismo:

— Dobry i Szanowany nasz Wodzu!

Jeszcze jestem młody, bo zaledwie liczę 14 lat, lecz czuję, że obowiązek w służbie Ojczyźnie wzywa mnie do pracy. Już gdy miałem 7 lat chciałem wiernie służyć Ojczyźnie, a jestem pewny, że o ile Pan Bóg mi dopomoże w zdrowiu, to wyrosnę na sumiennego obywatela narodu polskiego.

Szanowany Panie Marszalku i Wodzu Narodu Polskiego!

My, chłopcy z Podhala, Jaszczurówki, mamy wielką prośbę do Wodza, a mianowicie ,ażeby Pan Marszałek był tak łaskaw, a pomógł nam do utworzenia Związku Zuchów im. Stasia Tarkowskiego ,oraz gdyby Pan Marszałek przysłał nam pozwolenie, gdyż w naszej wiosce niema żadnego związku. Bardzo proszą wszyscy chłopcy z Jaszczurówki, ażeby Pan Marszałek Józef Piłsudski przychylił się do naszej prośby.

Z szacunkiem — Jach Tadeusz, uczeń kl. I (3-ej) Gimnazjum Państwowego w Zakopanem.

Pismo to pełne ujmującej prostoty i szlachetnych intencyj zostało przesłane przez ministerstwo spraw wewnętrznych wojewodzie w Krakowie z poleceniem przyjścia z pełną pomocą młodocianemu patentowi w zrealizowaniu jego zamierzeń.

Polsko-gdańska umowa o ubezpieczeniach

GDAŃSK, (Pat). Wczoraj podpisana została między Polską a Wolnym Miastem Gdańskiem umowa o ubezpieczeniach społecznych. Imieniem Rządu Polskiego podpisali umowę Komisarz Generalny R. P. min. Papee oraz Naczelnik Wydziału Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej Skokowski, ze strony Gdańska — prezydent Senatu Gdańskiego dr. Rauschning i senator Wierciński-Keyser. Umowa została przygotowana podczas rokowań odbytych w Gdańsku i Warszawie w październiku ub. r. i w styczniu r. b. Umowa ta stwarza podstawę do regulowania między Polską a W. M. Gdańskiem spraw z zakresu ubezpieczeń społecznych.

Z okazji 100-lecia „Pana Tadeusza“

BUKARESZT (Pat). Z okazji 100-lecia pierwszego wydania „Pana Tadeusza" ukazał się na łamach rumuńskiego miesięcznika literackiego „Convorbirii Literare" obszerny artykuł dr. J. Załplachty. Artykuł analizuje całość twórczości literackiej Mickiewicza i zatrzymuje się dłużej na jego mesjanizmie.

Kongres astrofizyczny w Leningradzie

Zakończył się w Leningradzie obrady kongres uczonych zajmujących się badaniem gwiazd zmiennych. W ciągu rb. dokonano ok. 30 tys. obserwacyj w szczególności w ostatnio powstałych obserwatorjach Azji środkowej. W ciągu 17 lat uczeni sowieccy odkryli 573 nowych gwiazd.

Emigranci do Palestyny

LONDYN (Pat). Rząd palestyński udzielił dodatkowo 500 pozwoleń na wjazd emigrantów do Palestyny, z których 200 — dla Żydów w Polsce. 200 — dla Żydów w Niemczech i 100 rozdzielono pomiędzy przebywających zagranicą emigrantów z Niemiec.

W skoku



Podczas konkursów hippicznych w Santa Monica w Kaliforji wyróżniła się rodzina Baker, złożona z czterech osób, doskonałych jeźdźców. Na zdjęciu rodzina Bakerów — przy zdobywaniu przeszkody.

Powódź na Pokuciu

Wskutek ulewnego deszczu w powiecie kosowskim, stanisławowskim wezbrały rzeki Bystrzycy, Ropy, Rybnicy i Pistnyce. Wody rzeki Ropy zerwały w trzech miejscach tor kolejowy oraz fundamenty trzech mostów, wobec czego komunikacja kolejowa między Kołomyją a Słobodą została przerwana. Na Pistynce (pow. kosowski) został zerwany most prowizoryczny w Szeczorach.

Straty sięgają ponad 100,000 zł.

Los jak z bajki

Był sobie razu jednego... szlachcic polski, najczystszej krwi jaką można sobie wyobrazić, pięknej postury, miły, inteligentny, wykształcony i protektor sztuk pięknych: umysł jego wybiegał po za krańce epoki, ambicja popychała do odegrania politycznej roli. W Polsce, każdy szlachcic mógł marzyć o koronie, tak jak dziś, każdy biedak może marzyć o wygranie miljonowego losu. Obniżało to wartość tej korony i tego tronu w oczach prastarych dynastyj, dziedzicznych, które z lekceważeniem patrzały na „królowę d'Arquen", na kniazia Wiśniowieckiego lub na innych obieralnych władców potężnej jeszcze Polski, ale rzesza szlachecka, upojona swobodami i nadziejami, trzymała się silnie swego przywileju. Szlachcic najczystszej krwi, Stanisław Leszczyński, został z kolei obrany. Mógł być odpowiednim władcą, nie dano mu; może był zbyt wielkim indywidualistą, może zbrzydła mu rola kukły w rękach rzeszy szlacheckiej i przewodzenie nad pomazańcem magnatów, dość, że jak wiemy, po różnych przejściach i tułaczce, pupil mężnego Karola XII niefortunnie walczący z takimże pupilem Piotra Wielkiego, Augustem saskim, abdykował, i Ojczyznę opuścił. Osiadł z dworem w bardzo wielkiej biedzie w Wissenburgu, z żoną, z Opalińskich, i córką Marją, anielskiej dobroci osobą, która w tym czasie dochodziła niebezpiecznego wieku lat 22, co na owe czasy było bliskie staropanieństwa, a że biedaczka ładną nie była... a że posag stopniał w walkach o tron... Aliści! Jak w bajce! Dwór francuski szukał żony dla młodego 15-letniego Ludwika XV który piękny był, jak apoteoza królewskości, jak słońce, otoczone bałwochwalczą czcią, na najwspanialszym, najrozrzutniejszym, najmodniejszym dworze w Europie.

Wybór padł na Marję... była to największa niespodzianka, zwłaszcza dla rodziny szlachetnego emigranta. Wybór padł na tego Kopciuszka, gdyż była krwi tak dobrej, zdrowia i cnót tak pewnych, że progenitura była zapewniona. Rodziła też potem biedna bez przerwy... Piękny król zakochał się w złotowłosej, „dobrej" Marie, starszej od niego o lat siedem. Ale potem przyszła pani Pompadour i zapanowała jak królowa z lewej ręki obok, a nawet po nad cichą Marją, która rodziła dzieci, hodowała pieski i zabawiała się z filozofami. Ojciec jej, którego czule kochała, najwięcej wygrał na tej całej kombinacji. Zięć spróbował osadzić go znów na tronie Polski, ale się to nie udało, więc oddał mu w dożywocie księstwo Lotaryngji, z dwoma miljonami pensji, z rezydencją w Luneville.

Trzeba przyznać że nasz szlachcic, a nie udany król, wywdzięczył się lojalnie Francji i koronowanemu zięciowi, za córki swojej wyniesienie. Osiadłszy ze swym polskim dworem w swem małem, ale uroczem państewku, panował przykładnie, miłując, pisząc dzieła wykazujące niepospolity umysł, (jest twórcą projektu Ligi Narodów), rządząc praktycznie, upiększając stolicę i dbając o dobrobyt mieszkańców, którzy go ubóstwiali.

Codzienny tryb życia naszego Leszczyńskiego jego dworu opisuje w „Pays Lorrain" p. Piotr Boyé, w sposób dowcipny i kostyczny. Król wstaje o 5-ej rano latem, o 6-ej zimą, pali fajkę, trzech lokai go ubiera, był wielkim strojnisiem. sam się goli, ku zgorszeniu balwierzy dworskich, pije herbatę, załatwia korespondencję, pisywali do siebie z córką często.

Poczciwie, bez wyniosłości, przyjmu

WYNALAZCA TURYSTYKI

Odkryciu turystyki zawdzięczamy w pewnej mierze przekształcenie współczesnego życia. Dziwnym może się wydawać termin „wynalazca", czy „wynalazek", ale jest on w tym wypadku najzupełniej ścisły. Była to realizacja idei genjalnej i całkowicie nieznanej. Przytem współczesna turystyka nie powstała bynajmniej w jakiejś miejscowości specjalnie się nadającej do tego celu, ale poprostu w małej, prowincjonalnej mieścinie angielskiej. Było to dnia 5 lipca 1841 roku, a imię wynalazcy brzmiało Thomas Cook.

ZACZĘŁO SIĘ OD WALKI Z ALKOHOLEM

Czcigodny Anglik z Derbyschire w wieku 33 lat cztero — czy pięciokrotnie już był zmienił swój zawód, zanim zeszło na niego objawienie. Był ogrodnikiem, drukarzem, pastorem gminy baptystów, misjonarzem towarzystwa biblijnego i tokarzem. W owym czasie zajmował on stanowisko sekretarza ligi antyalkoholowej na księstwo Rutland. Pewnego pięknego dnia jeden z najzaciekłszych bojowników ruchu antyalkoholowego, Paget zapowiedział odczyt w Market Harborough, rezydencji Cooka, który postanowił uczynić wszystko by nadać należyty splendor temu wydarzeniu. Lecz gdzie zebrać większe audytorjum w takiej dziurze? Thomas Cook umiał sobie radzić: porozumiał się z dyrekcją kolejową w Midland i miał odwagę zamówić specjalny pociąg dla sprowadzenia mieszkańców Leicester —dużego miasta wpobliżu — na odczyt.

To przedsięwzięcie przeistoczyło się w niezwykłe widowisko. Orkiestra odprowadziła na dworzec pierwszych turystów Cooka, a druga znów podejmowała ich muzyką w Harborough. Jeśli w owych czasach podróż koleją oznaczała wogóle sensację, można sobie wyobrazić czem wogóle była podróż Cooka. Przytem jej główną atrakcją stanowiła niezmiernie niska cena: 1 szyling za dwudniową wycieczkę.

Ta okazja zachęciła nawet tych, którzy nie mieli nic wspólnego z antyalkoholizmem.

MOŻNA ZROBIĆ INTERES

Napływ publiczności przewyższył wszelkie nadzieje. Przeszło pięćset osób zapełniło 24 wagony kolei żelaznej. Był to początek współczesnej turystyki. Ten niespodziewany sukces zachęcił Cooka do zorganizowania innych wycieczek, również w celach rozwoju ligi antyalkoholowej. Lecz wkrótce przekonał się, że na tem przedsięwzięciu można zrobić dobry interes i porzucił początkową myśl, że „koleje żelazna powinna służyć ruchowi antyalkoholowemu" i zaczął urządzać ogólne wycieczki w celach rozrywkowych i pouczających. Dzięki niemu tysiące prowincjuszów poraz pierwszy zwiedziło Birmingham i Liverpool. W r. 1846 zorganizował pierwszą podróż na wakacje do Szkocji, a potem pierwsze kombinowane wycieczki koleją i okrętem do Irlandji. Podczas wystawy światowej w Londynie w 1851 r. przewiózł 150 tys. osób i zdobył sobie sławę w całej Anglji.

SYSTEM COOKA.

W 1856 r. na wystawę do Paryża urządził wycieczki dla Anglików, a potem międzynarodowe wycieczki po Europie. Po długich rokowaniach udało mu się wreszcie uzyskać ulgi na większości linij kolejowych. Około 1865 r. Cook wydał pierwsze przewodniki podróży i pismo turystyczne, tworząc w ten sposób cały „system Cooka", rozciągający się na Europę wszerz i wzdłuż.

Lecz jego przedsiębiorczość nie ograniczała się na tem. Jako prawdziwy Anglik z okresu wiktorjańskiego, Cook posiadał niezwykłą potrzebę ekspansji. Pod kierownictwem ojca, syn jego zaczął organizować turystykę zamorską. Nie było to zbyt łatwe: tylko jednostki żądne przygód ważyły się dotąd na taką podróż. W 1866 r. Cook po raz pierwszy urządził luksusową wycieczkę do Ameryki, a potem na Bliski Wschód do Indyj i do Azji Wschodniej.

Od 1872 Cook organizował podróże naokoło świata. Inicjatywa jego nie miała granic. Ku zdumieniu ludności tubylczej sprowadził turystów na brzeg krateru Wezuwjusza. Dla muzułmanów urządzał pielgrzymki do Mekki i Medyny. Po otwarciu kanału Suezkiego zdobył dla turystyki światowej i Egipt. A gdy wskutek rozruchów w 1882 Egipt został zamknięty dla turystów, Cook z polecenia rządu Brytyjskiego transportował tam 18000 żołnierzy angielskich 150.000 tonn amunicji i żywności. Dzięki temu Cook otrzymał odznaczenie i wydatne poparcie rządu angielskiego.

Po śmierci Cooka w 1892 r. i jego syna w kilka lat potem, obecnie dziesiątki innych towarzystw podróży realizują wielką ideę Thomasa Cooka. Turystyka stała się rzeczą zrozumiałą i trudno wyobrazić sobie, że jest ona dziełem szczęśliwego pomysłu z przed niespełna wieku.

Przygotowania do wystawy owczarskiej na I-ych Ogólnych Targach Futrzarskich

Przy I-ch Ogólnopolskich Targach Futrzarskich, organizowanych przez Komitet Targów Północnych szeroko zakrojony jest dział hodowlano-owczarski, mający służyć propagandzie zbytu kożucha i produktów, pochodzących od wszelkich gatunków owiec krajowych.

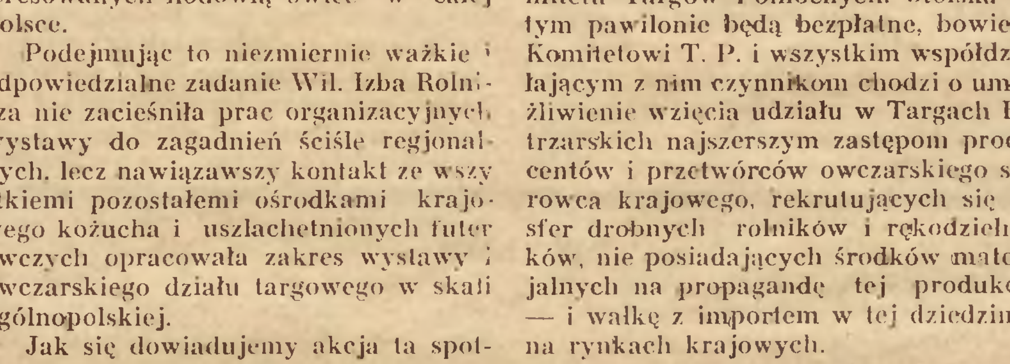
Dział ten wyodrębniony pod nazwą Wystawy Owczarskiej organizuje Wileńska Izba Rolnicza w myśl wytyczonego planu przez Komitet Targów Północnych który jednocześnie asygnował na ten cel 5.000 zł. oraz przy pomocy Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych i współpracy różnych czynników zarówno państwowych jak społecznych, zainteresowanych hodowlą owiec w całej Polsce.

Podejmując to niezmiernie ważkie i odpowiedzialne zadanie Wil. Izba Rolnicza nie zacieśniła prac organizacyjnych wystawy do zagadnień ściśle regionalnych, lecz nawiązawszy kontakt ze wszystkiemi pozostałemi ośrodkami krajowego kożucha i uszlachetnionych futer owczych opracowała zakres wystawy i owczarskiego działu targowego w skali ogólnopolskiej.

Jak się dowiadujemy akcja ta spotkała się nietylko z życzliwością i poparciem ze strony Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych, lecz w równie wydatnym stopniu innych resortów gospodarki narodowej i banków państwowych.

W obecnej chwili akcja przygotowawcza do wystaw owiec i działu targowego produktów owczarskich na I-szych Ogólnopolskich Targach Futrzarskich w Wilnie odbywa się jednocześnie na terenie działalności izb rolniczych: białostockiej, poleskiej, lubelskiej, lwowskiej i krakowskiej. Nie jest wykluczone, iż każda z wyżej wymienionych izb posiadać będzie własne stoisko w pawilonie owczarskim, wznoszonym kosztem Komitetu Targów Północnych. Stoiska w tym pawilonie będą bezpłatne, bowiem Komitetowi T. P. i wszystkim współdziałającym z nim czynnikom chodzi o umożliwienie wzięcia udziału w Targach Futrzarskich najszerszym zastępom producentów i przetwórców owczarskiego surowca krajowego, rekrutujących się ze sfer drobnych rolników i rękodzielników, nie posiadających środków materjalnych na propagandę tej produkcji — i walkę z importem w tej dziedzinie na rynkach krajowych.

Siedmiu podoficerów, amerykanka i spółka



Było ich siedmiu, dzielnych sierż. KOP-u. Przebywali w Łachwie na Polesiu i jednego dnia przyszło im na myśl wspólnie spróbować szczęścia. Złożyli się po 10 zł. Kupili 7 ćwiartek losów loterji państwowej, przyczem wszelkiemi wygranemi mieli się dzielić w równych częściach 1 los się uśmiechnął.

Na jedną ćwiartkę Nr. 137.215 padła wielka wygrana 100.000 zł. w pierwszej klasie. Sierżanci Bursche, Łowczyc, Peryl i Preis, chorąży Szarek i plutonowi Chełstowski i Ciejpa weszli w posiadanie sporych sum. — Dwuch z nich, których fotografje podajemy przybyło do Warszawy podjąć gotówkę.

„Cóż panowie będą dalej robić" — pytamy. — Ano nic. Każdemu z nas „flota" się przyda. Spółki naszej nie rozwiązujemy i dalej grać będziemy. W lipcu mamy ochotę wygrać 200.000 w sierpniu 300.000, a we wrześniu miljon.

Z drugiej strony Polski — w Gdyni — na ten sam numer wygrała posiadaczka drugiej ćwiartki, panna Sieroszyńska. Sąsiedzi nazywają ją „amerykanką", gdyż jest reemigrantką z Ameryki. Za wielkiemi wodami nie znalazła szczęścia, dopiero tu w kraju los jej zaczął sprzyjać. Początkowo nie przelewało się, w końcu znalazła posadę, a teraz znów okrągłe 20.000 zł. pozwoli jej się urządzić. — Zamierza wybudować sobie w przyszłości domek w Gdyni.

Trzecia i czwarta ćwiartka tego szczęśliwego losu znalazła się również w rękach spółki. Za jedną z nich zainkasował pieniądze ks P z Kępna, o czem już donosiliśmy, w imieniu kilkunastu udziałowców. Przy tak licznej spółce grali prawie bez ryzyka, gdyż posiadali kilkanaście różnych ćwiartek. Dlatego też nie otrzymali tyle, co czterech pracowników zarządu gminy Drażne w pow. kostopolskim. Posiadali oni wspólnie czwartą ćwiartkę numeru 137.215. I teraz pp. Drobot, Epifanowicz, Pląskowski i Sołonienko zainkasowali po 5.000 zł. I ta spółka wysłała po odbiór gotówki dwuch z nich, których podobiznę podajemy. Mają oni nadzieję że interes udziałowy będzie się dalej rozwijał, i w każdej klasie główna wygrana im przypadnie.

Całus = 7 jajkom, 2 litrom mleka i kilogramowi masła

Żył sobie w Budapeszcie dostatnio właściciel dobrze prosperującego handlu artykułów spożywczych delikatesów Andreas, powiedzmy Bakonyi. Pomimo ciężkich czasów, mimo kryzysu mógłby być p. Andreas wcale zadowolony ze swego interesiku, ale gdzie znaleźć człowieka na tym bożym świecie, któryby był zadowolony ze swego losu? Wedle jego zdania brakło mu do szczęścia wiele, w tem miłej żoneczki.

I tak się pewnego pięknego poranku zdarzyło, że Andreas Bakonyi, kawaler, właściciel świetnego interesu, wyznał swej klijentce panne Marie Korats gorącą miłość w dowód czego dał jej podwójną ilość cukru zamiast żądanego jednego kilograma, wpisując jej do książki jedynie jeden kilogram.

Sprawa raźnie toczyła się naprzód. Zaczęło się od pocałunku w rękę, poprzez delikatne pieszczoty, wreszcie tonący w niebiańskich błogościach Andreas B. począł roić plany matrymonjalne.

Ale zdarzyło się raz że p. Maria Korats nie przyszła jak zwykle do sklepu z delikatesami Andreasa Bakonyi. Mijały dni, piękna Maria się nie zjawiała. Napróżno jej czekał w dzikiej tęsknocie. Nie mógł dłużej wytrzymać pan, spolszczmy jego imię, Andrzej i postanowił osobiście złożyć jej wizytę.

Otworzyła drzwi służąca: „Pani wyszła za mąż i odbywa teraz podróż poślubną". Pan Andrzej stanął jak piorunem rażony. Zaprzysiągł dziką zemstę. Tej samej jeszcze nocy począł się grzebać w książce dłużników. Zrobił wyciąg z zakupywanych w ciągu kilku ostatnich miesięcy towarów, pomnożył cenę przez dwa i wniósł skargę do sądu.

Gdy pani Maria wróciła szczęśliwa wraz z mężem z podróży, czekała ją już na przyszły tydzień rozprawa sądowa Pani Maria próbowała przeczyć. Ale sędzia wziął do ręki książkę dłużników Andreasa Bakonyi, właściciela składu delikatesów i artykułów spożywczych i czytał:

„3 czerwca: Dziś Marji wyznałem poraz pierwszy miłość. Dałem jej 500 gramów cukru więcej.

„17 czerwca. Gorący całus Marji. Dałem: 7 jajek, 2 litry mleka i 1 kg. masła".

I tak dalej i dalej przez półtora roku bezustannie mnożyły się cyfry. Za każdego całusa, na każdą pieszczotę otrzymywała pani Marja dodatkowo towary, a po wyznaniu wzajemnem wszystko wszystko bez grosza

Pani Marja nie mogła dłużej przeczyć. Przyznała się Ale — twierdziła — dawała ekwiwalent. Pieszczoty. Na podobnem stanowisku stanął i sędzia. „Jeśli kupiec ma pretensje pieniężne, powinien je regularnie co miesiąc dłużnikowi prezentować. W tym wypadku mamy wyraźnie doczynienia z wymianą w naturze". Tak sądził sędzia. Ale nie mąż.

W chwili, gdy sędzia odczytywał wyrok odrzucający pretensje wierzyciela powstał nagle mąż i głośno oświadczył: „wnoszę skargę o rozwód"! Rozjaśniła się mina Andreasa Bakonyego. Marja Kovats zalała się łzami. Mężczyźni uścisnęli sobie serdecznie ręce i wyszli wspólnie z gmachu sądowego. Bakonyi triumfował.

Jedna matka chrzestna... i 60.528 ojców!..

Oto niebywały rekord światowy, tem rzadszy, że zdobyty nie w Ameryce, a w małej i pozbawionej dziś wszelkich sensacyj, Grecji. Posiadaczką rekordu jest księżniczka Katarzyna, córka b. króla Konstantyna. Jej matką chrzestną jest pewna dama dworu i osobista przyjaciółka królowej — a ojcem, na prośbę przedstawicieli armji — całe wojsko lądowe, marynarka i lotnictwo. Że zaś w dzień chrztu księżniczki, siły zbrojne Grecji liczyły 60 tysięcy i 528 ludzi, więc tylu też ojcami chrzestnymi szczyci się księżniczka.

---

je interesantów i jego audjencje wydają się gawędą sąsiedzką w polskim dworze na wsi. Jednak biada temu, kto mu się sprzeciwi! Dobra krew szlachecka, obficie podlana szlachetnemi winami, podnosi się w nim, idzie do głowy i barwi purpurą lica, tak, że dworacy pośpiesznie rozpinają na nim ubranie, bo się boją apopleksji. O 10-ej każdego dnia wysłuchuje w kaplicy dwóch Mszy przy cichej leży krzyżem, czołem na podłodze. Następuje obiad: wielki ceremonjał. Hajducy i trębacze oznajmują fanfarą kolejność potraw, a w dni postne, dyskretna harfa zastępuje te objawy tryumfu kulinarnego. Stół pokryty przepięknem srebrem, porcelaną saską, grupy i figurki zdobią stół, fontanny biją, a czasami, w dni wielkiej gali, gdy są obcy goście, z pasztetu wyskakuje, gdy go krajać zaczynają, ulubiony karzełek króla Bébé. Stanisław jest potężnym „jadaczem (mangeur) piszą współcześni, pochłania fantastyczne ilości zwierzyny, mięsiw, pasztetów, ciast i owoców, objada się melonami aż do niestrawności. Babki i baby wypiekane w lunewilskich kuchniach i posyłane królowej Marji zachowały swą polską nazwę we Francji, a pochyły wierzchołek ciasta na brioszkach wziął początek w polskich czapkach na bakier, konfederatkach.

Król polował namiętnie, wychodził i wyjeżdżał w każdy czas, choćby lało i wiało, strzelał błotne ptactwo, ścigał konno dziki i jelenie, wymyślił jakiś powozik o trzech kołach, którym miał przelatywać drogi, ale o mało się nie zabił, gdy ten prosty motocykl wyrzucił dostojną i coraz korpulentniejszą osobę króla o ziemię. Grał sobie na flecie, wcale ładnie malował płoche tematy, gdyż żałotność jego i galanterja dla dam była powszechnie znaną. Czytał dużo, pisał, kładł się do łóżka o 9-ej, nic prawie nie jedząc po obfitym obiedzie i długo gawędził z otoczeniem. Ze starością przyszła otyłość; gdy go niosą w krześle, 12 najtęższych hajduków ledwie go podnosi; głuchnie, traci zęby, potem już i chodzić nie może, nęka go podagra i reumatyzm, posuwa się podtrzymywany przez służbę. Niemniej poluje zawsze, oparty o okno pałacu strzela do zajęcy, które mu wypuszczają pod okna, łowi ryby i zaczytuje się filozoficznych i politycznych dziełach, marząc o arbitrażu przedstawicieli potęg europejskich dla rozsądzania sporów dyplomatycznych. W roku 1766, gdy pewnego ranka zwlókł się z łóżka by zapalić fajkę, położył ją potem na brzegu kominka, szlafrok mu się zajął płomieniem, król krzyczy, ślizga się, pada, gdy dworzanie przybiegli, był poparzony okrutnie i skonał w męczarniach trzy tygodnie potem, mając lat 84-ry.

Pozostawił po sobie najlepsze wspomnienia; rządny był i hojny, utrzymywał liczny dwór emigrantów, (jakże byłoby ciekawem wyszukać ich śladów w Lotaryngji), kazał budować prześliczne gmachy, które zdobią do dziś dnia Nancy i tworzą z tego miasta istny klejnot architektury roccoco. Ze swemi dwoma miljonami subsydjów, nie gnębiąc poddanych podatkami, potrafił stworzyć całą armję wybornych rzemieślników, architektów, rytowników, rzeźbiarzy, cyzelerów, inżynierów i t. p. Dwór jego, łączący polską prostotę patryarchalną, z wysoką kulturą zachodnią, był roskosznem azilum dla podróżujących Polaków, którzy tam znajdywali światłą radę, wykwintną atmosferę umysłową i piękne damy rządzące sercem króla, zwanego przez poddanych le bon Stanislas. Wypędzony z Polski uszczęśliwił Francuzów...

Hel. Romer.

—oOo—

5 P. P. Leg. w bitwie pod Kościuchnówką

W dniu 4 lipca o świcie na okopy stojącego w pierwszej linji I bataljonu kapitana Sława-Zwierzyńskiego i na odwodowy w Lasku Polskim bataljon majora Wyrwy-Furgalskiego rozpoczął się huraganowy ogień zmasowanej artylerji nieprzyjacielskiej. Rozpalała się ofenzywa generała Brusiłowa. Niebywały w swej sile ogień artyleryjski potężnej iloś ci różnokalibrowych dział, zarzucający w ciągu 12 godzin potokiem żelaza stanowiska 5-go pułku — nie zachwiał doświadczonego i ofiarnego żołnierza. Gdy wieczorem po całodziennym ogniu huraganowym Rosjanie w kilkunastu linjach przeszli do szalonego natarcia — spotka li dzielną zaporę 5-go pułku. Linja za linją kładły się pod drutami polskich okopów. Rosjanie, widząc taki szalony opór, skierowali swoje uderzenia na sąsiedni odcinek, obsadzony przez Austrjaków, których w krwawem natarciu złamali.

Klucz całej pozycji — Polska Góra— został opuszczony przez Austrjaków, stając się bramą wpadową dla Rosjan. Na skrzydło i na tyły I bataljonu całemi pułkami począł się wdzierać nieprzyjaciel. Dla wspomożenia zagrożonego skrzydła — rzucona została z Lasku Polskiego w kierunku Polskiej Góry do przeciwnatarcia 8-a kompanja dowodzona przez podporucznika Myszkowskiego Kompanja ta wyróżniła się ofiarną walką.

Tymczasem położenie I bataljonu stało się więcej niż groźne. Rosjanie, idąc kolumnami od Polskiej Góry i prąc silnie od parku Kościuchnówki — opanowali już pierwsze linje okopów. Zawiązała się mordercza walka w okopach i na najbliższem zapolu. Gdy nieprzyjaciel posuwając się w następstwie od Polskiej Góry, wdarł się do drugiej linji okopów oraz na kładki i mostki odwrotowe — bataljon znalazł się zamknięty w okalającym pierścieniu wroga.

Widząc ten stan rzeczy, kapitan Sław Zwierzyński zwrócił swe pierwsze przeciwuderzenie ku opuszczonym pozycjom, dla odrzucenia nieprzyjaciela. wdzierającego się od frontu, a następnie ruszył do szturmu z zamiarem przebicia się do Lasku Polskiego. — Jak na ćwiczeniach sunęła wśród gradu kul za dowódcą bataljonu tyraljera dowódców kompanij i szeregi dzielnych piątaków.

Zawrzała gwałtowna i gorąca walka na kolby, pięści i bagnety, a zaciętość cechowała obie strony. Lecz i w tej, zdawałoby się bez wyjścia sytuacji, osiągnął żołnierz 5-go pułku zwycięstwo nad wrogiem. Wał rosyjski, jak rozłupane jednem uderzeniem drwala na poły drzewo — rozsunął się przed szturmującymi.

Ile bohaterskich czynów dokonali po szczególni żołnierze, ilu oddało drogo życie swoje — nikt słowem nie wyrazi. Cóż mówić o poruczniku Hajecu, dowódcy 2-ej kompanji, który wzywanych do poddania się moskiewskich żołnierzy siekł szpierutał?

Cóż mówić o podporuczniku Warskim, który z plutonem 1-ej kompanji nie zdążył opuścić okopów i pozostał w schronie, gdzie bronił się przez całą noc aż wyginęli wszyscy!?

Cóż mówić o kucharzu 1-ej kompanji walącym przy szturmie po łbach moskiewskich jedyną posiadaną bronią — warząchwią kuchni kompanijnej?!

Cóż wreszcie mówić o wielu sierżantach, sekcyjnych i szeregowcach, idących jak lawina naprzód i zmiatających na swej drodze wroga? O telefonistach. z pogardą śmierci, wiążących zrywane ulewą żelaza druty?! Niesposób wymienić nazwisk dzielnych, jest ich wiele, wiele.

Walkę pierwszego dnia przypłaciło śmiercią oficerstwo I bataljonu. Padli zabici: dowódca bataljonu, kapitan Sław Zwierzyński, porucznicy: Herbut-Warski, Busse-Guzowski, Nehring, Bończa-Karwacki. Bataljon poszarpany, bez swojego dowódcy, rycerskiego kapitana Sława, bez wielu podoficerów i żołnierzy, dotarł do Lasku Polskiego. Lecz był to dopiero początek bitwy.

Nad ranem dnia 5 lipca dwie kompanje II bataljonu majora Wyrwy-Furgalskiego, łącznie z oddziałem 6-go pułku piechoty legjonów ruszyły do kontrataku dla odebrania zdobytej na Austrjakach Polskiej Góry. Rosjanie którzy zdążyli się już byli w ciągu nocy usadowić i podciągnąć odwody na Polską Górę — podpuścili bez strzału obie kompanje, poczem otworzyli gwałtowny ogień karabinowy i ręcznych granatów. Mimo częściowego wdarcia się kompanij do rosyjskich stanowisk — nieprzyjaciel z lewego skrzydła zaszedł na boki, grożąc całkowitem oskrzydleniem. W szalonym ogniu, prawie zdziesiątkowane — musiały cofnąć się kompanje zpowrotem do Lasku Polskiego. Padli zabici porucznicy: Koneczny, Styczyński, Charzewski, Sowa-Zaliwski, Chmura, ciężko ranny dowódca kompanji 5-ej porucznik Tunguz-Zawiślak, zostaje na polu walki.

W ciągu dnia nastąpił ponowny ogień artylerji i nowe szturmy wroga. Giną: porucznicy — Hajec i Moch-Janicki, wielu podoficerów i żołnierzy. W lipcowym upale, w ciągłym ogniu, otoczeni piątacy musieli opuścić Lasek Polski i wycofać się nad rzeczkę Garbach. Odwrót nastąpił wieczorem. o godzinie 20. Dowódca pułku, podpułkownik Berbecki, broniąc się szablą przed nadbiegającym nieprzyjacielem, z garścią dzielnych telefonistów krył odwrót pułku. Pułk po wycofaniu się przeszedł do drugiej linji. Odwrót nastąpił ściśle w terminie, do jakiego nakazał utrzymanie pozycji Komendant Piłsudski.

Z powodu sytuacji ogólnej, zarządzony został dalszy odwrót za rzekę Stochód. W czasie odwrotu czoło kolumny 5-go pułku natknęło się na kawalerję rosyjską. Wśród ciemności padły strzały potem salwa jedna, druga... Jak gromem rażony martwy zwalił się na ziemię jasny duch pułku — major Wyrwa-Furgalski. ciężko ranny padł na ręce żołnierzy dowódca „Zuchowatych", podpułkownik Berbecki. Pułk wycofał się za Stochód.

W rozkazie pochwalnym z dnia 11 lipca 1916 roku, wydanym po bitwie pod Kościuchnówką — pisał Komendant Piłsudski:

„Żołnierze!

Najcięższe z dotychczasowych naszych bojów przebyliśmy w dniach ostatnich. Ogień artylerji z nieznaną nam dotąd potęgą szalejący na naszych okopach, masowe ataki nieprzyjaciela, przebijanie się bagnetem przez piechotę wroga, masowe również szarże kawalerji rosyjskiej — wreszcie odwrót w nadzwyczajnie ciężkich warunkach — oto cośmy przeszli w ciągu kilku dni.

Pomimo krwawych i ciężkich ofiar, któreśmy złożyli, cofnęliśmy się z każdorazowej pozycji jedynie wtedy, gdyśmy byli prawie otoczeni: schodziliśmy zawsze ostatni z pola, przeciwstawiając wszędzie na naszym froncie nowy opór przemocy.

Dumny jestem z zachowania się I Brygady w tych bojach pod Kościuchnówką, chcę zaś wierzyć, że każdy z nas, jak to prawemu żołnierzowi przystoi, wyniósł z tych dni dużo doświadczenia i nauki, gdy tyle dla siebie nowych rzeczy widział, w tylu nowych formach boju brał udział. W kilka dni takiego boju rekrut staje się starym wiarusem, który ma co wspominać i czego uczyć drugich.

Najcięższe działanie bojowe spadło tym razem na pułk 2 mojej Brygady, pułk „Zuchowatych" Berbeckiego. Pułk stracił swego dowódcę, ciężko rannego, obu komendantów bataljonów zabitych, więcej niż połowa oficerów i prawie połowa żołnierzy spłaciły krwią serdeczną dług Ojczyźnie i sławie wojska — i pomimo to pułk zmniejszony w składzie, wyszedł wyczerpany fizycznie, nie moralnie...

...Dziękuję oficerom i żołnierzom pułku Berbeckiego... za dzielną pracę i bohaterstwo w tych walkach".

Po odwrocie nad Stochód 5-y pułk rozpoczął szereg walk uciążliwych, które ciągnęły się aż do pierwszych tygodni października.

Święto 5-go pułku Legjonów

Piąty pułk piechoty Legjonów wkroczył w 20-y rok swego istnienia. Wkroczył tęgim, zwycięskim marszem najlepszego, najbitniejszego, najbardziej ofiarnego żołnierza. Przez minione dwadzieścia lat przemierzył tym marszem wszystkie szlaki bojowe Rzeczypospolitej. Nie zabrakło go na żadnej najgroźniejszej placówce.

Po legjonowych bojach, któremi wzbogacił dzieje polskiego oręża, jeszcze jedną i wspaniałą kartą, po okresie najcięższej dla żołnierza próby — udręki w niemieckich obozach internowanych — gdzie wykazał świetnie swój hart niezłomny — zapada w podziemia POW. Walczy konspiracyjnie niegorzej, niż w walce otwartej.

I gdy wybiła godzina Niepodległości, natychmiast staje do apelu, na pierwszej najbardziej zagrożonej pozycji. Lwów, Lwów — na pomoc obrońcom Lwowa! Pułk Piąty, pierwszy przybywa z odsieczą.

A potem w każdej potrzebie, w każdem ryzykownem przedsięwzięciu, wszędzie okrywa swój sztandar blaskiem bohaterstwa.

Wilno — jest! Ramię w ramię z bratniem, bliźniaczym, Pierwszym. Wkrótce zdobywa Dyneburg, a niezadługo potem staje nad brzegami Dniepru, pod złoconemi kopułami Kijowa. Widzimy go później w genjalnym manewrze Wodza, druzgocącym całkowicie wroga aż do końca wojny niema decydujących roztrzygnięć bez bohaterskich Piątaków.

Po wojnie — kogoż postawił Komendant w najmilszem Mu mieście — znów tu widzimy pułk 5-y, wraz z całą I-szą Dywizją.

Dwunasty rok mija odkąd bez przerwy Piątacy na straży Wilna. Wilno żadnych specjalnych życzeń im nie składa. Piąty pułk wie czego mu Wilno życzy i wie czego Miłe Miasto życzy przy tej okazji sobie:

By nadal tak doskonale jak dotąd w pokoju czy w boju, równie pomnażał swe świetne cnoty żołnierskie i nierozłączny zostawał z niemi — in aeternum!

S. Z. Kl.

Wczoraj z okazji święta odbyły się wewnętrzne zawody sportowe pułku. Program obejmował lekkoatletykę oraz gry w siatkówkę i koszykówkę. We wszystkich konkurencjach osiągnięto szereg doskonałych wyników.

Wieczorem odbył się apel poległych. O godz. 21-ej pułk zgrupował się przed pomnikiem poległych pułku. Dookoła rozpalono znicze. Na uroczystość przybyły delegacje pułków garnizonu, m. in. obecny był również poczet sztandarowy Związku Legjonistów. Między gośćmi znalazł się bawiący w Wilnie kapitan armji szwedzkiej.

Do żołnierzy w mocnych, zwięzłych słowach przemówił dowódca pułku płk. Pełczyński, kreśląc pokrótce pełną chwały bojowej historję Zuchowatych. Płk. Pełczyński wymienił pokrótce straty jakie poniósł pułk krwawiąc na wszystkich prawie frontach walk o niepodległość.

Skolei nastąpiła symboliczna uroczystość wywoływania poległych żołnierzy pułku. Padały słowa odpowiedzi: „poległ na polu chwały".

Po złożeniu wieńca na pomniku poległych i zakończeniu apelu o godz. 10-ej wiecz. orkiestra 5 p. p. Leg. wyruszyła na miasto zwiastując mieszkańcom o święcie Zuchowatych

Program uroczystości w dniu dzisiejszym przedstawia się następująco: Godz. 7.15 przyjęcie chorągwi, dekoracja krzyżami zasługi i nadanie odznaki pamiątkowej pułku. 9.30—nabożeństwo w kościele garnizonowym. Złożenie wieńca na grobie ś. p. ks. biskupa Bandurskiego w Katedrze. 11.15—defilada pułku na ul. Mickiewicza (naprzeciwko cukierni Sztralla). 13.30—Obiad żołnierski w koszarach pułku. 16.00—Przedstawienia teatralne dla żołnierzy. 21.30—Zaabawy taneczne w Kas. Ofic. i Podofic. I Brygady Legjonów.

Zawody motocyklowe Liege—Turyn—Liege



Zorganizowane w roku bieżącym po raz pierwszy wielkie zawody motocyklowe Liege—Turyn —Liege, wzbudziły powszechne zainteresowanie. Na zdjęciu — zwycięzcy biegu.

Główne szlaki turystyczne Wileńszczyzny i Nowogródczyzny

Cała Nowogródczyzna po uzgodnieniu z Komisją Turystyczną została podzielona przez Wydział Drogowy Wojewódzki w następujący sposób:

I Szlak Mickiewiczowski — Bieniakonie. Lida, Honczary, Nowogródek, jezioro Świteź, Worończa, Horodyszcze, jez Kordyczewskie, Stołowicze i Baranowicze.

Szlak Nowogródek — Baranowicze odległość klm. 62.

Odjazd autobusów z Nowogródka 6,45 — 15.45, Świtezi 7,30 — 16.30, przyjazd Baranowicze 8,45 — 17.45.

Odjazd z Baranowicz 6,15 — 15,15, Świtezi 7,55 — 16.55 przyjazd do Nowogródka 8,45 — 17,45.

II Szlak Radziwiłłowski: Nowogródek, Korelicze, Turce, Mir, Horodziej, Nieśwież i Kleck

Szlak Nowogródek — Stołpce odległość 70 klm.

Odjazd autobusem z Nowogródka 5,30, przyjazd Stołpce 8,55.

Odjazd Stołpce 16 — przyjazd Nowogródek 19,25.

Szlak Horodziej — Nieśwież, odjazd 13,25—14,40, 17,10 — 19,55 — 6.

Nieśwież — Horodziej odjazd 12,30 — 13,55 16.10 — 18,50.

Kleck — Nieśwież odjazd autobusem 9,30—17,10, Nieśwież — Kleck 7.30 — 15,20.

III. Szlak Nalibocki: Nowogródek, Niehniewicze, jez. Kromań, Naliboki, Iwieniec i st. Wołożyn.

Szlak Nowogródek — Lubcza odległość 31 klm.

Odjazd autobusem z Nowogródka 16—przyjazd Lubcza 17.45, odjazd z Lubczy 7,25, przyjazd Nawogródek 9.10.

Iwieniec odjazd 12 — przyjazd Wołożyn 13,30. Wołożyn odjazd 15,20 — 17.40 — 24,00 — 3,40 — przyjazd Zabrzezie 15,50 — 18,10 — 0,30 — 4,10.

Przyjazd st. Wołożyn 16—, 18,20 — 0,10 4,20. Odjazd Wołożyn stacja 1,10 — 4,50 — 16,35 — 18,50. Odjazd Zabrzezie 1.20 — 5,00—16,45 — 19,00.

Odjazd Wołożyn miasto 6.

IV. Szlak Iwiejski: Nowogródek, Wsielub, Iwje, Jarociszki Wiszniew.

Lida—Iwje odjazd 19,00 — przyjazd Iwje 21, Iwje odjazd 6 — przyjazd Lida 8.

V Szlak Słonimski: Słonim, Siewkowszczyzna, Dereczyn, Miedwikowce, Zdzięcioł, Kuszelewo, Nowogródek.

Szlak Nowogródek Nowojelnia 23 km.

Odjazd Nowogródek 7,10 — 9,40 — 21.00 — 18,20 — odjazd Nowojelnia 10,55 — 19.40 — 22,15 — 8,30.

Szlak Nowogródek Zdzięcioł. Odjazd z Nowogródka 15,15 — 8,30 — 10,55 — 19.40—22,15.

Odjazd Zdzięcioł — Nowogródek 18,35 — 9,55 — 7,25 — 6,40.

Szlak Nowogródek — Słonim. Odjazd Nowogródek — Słonim 16 — przyjazd 19,40.

Odjazd Słonim Nowogródek 8,25. Przyjazd Nowogródek. 12,15.

J. Szukiewicz.

Niemcy badają możliwości wojny bakterjologicznej

Cały świat zbroi się. Anglja buduje coraz większe i coraz lepiej wyposażone w nowoczesne wynalazki okręty wojenne, powiększa swą flotę powietrzną i odlewa precyzyjne szybkostrzelne działa. Francja obwarowuje granicę betonowemi fortyfikacjami. Ameryka powiększa wydatki na sprawy wojskowe. Japonja domaga się równouprawnienia w zbrojeniach morskich. Wszystkie państwa otwarcie przyznają się, ze zbroją się dla zapewnienia pokoju powszechnego.

Niemcy natomiast narzekają i nadal, że są rozbrojone i wydane na łaskę państw sąsiednich. To się robi jednakże nazewnątrz trochę nawet hałaśliwie — natomiast w tajnym wydziale ministerstwa spraw zagranicznych Rzeszy opracowywana jest broń, wobec której wszystkie największe działa, okręty i samoloty mają byc fraszką

Oto miesięcznik angielski „XIX wiek" publikuje sensacyjne relacje dziennikarza angielskiego, któremu się udało zdobyć autentyczną korespondencję między tajnym wydziałem niemieckiego ministerstwa spraw zagranicznych a jedną z prywatnych fabryk budowy samolotów, produkującą dla celów wojennych. Jaką drogą zostały zdobyte dokumenty, relacja nie podaje. Jest to może tajemnica wywiadu angielskiego. Pierwszy list nosi datę lipca 1932 roku — ostatni września 1933 roku.

Z korespondencji tej dowiadujemy się, że wydział ministerstwa uważa za najbardziej celową broń w wojnie powietrznej chorobotwórcze bakterje i gazy, rozpowszechniane przy pomocy sztucznego deszczu. Deszcz ten może być wywołany przez rozpylanie w powietrzu specjalnych substancyj!

Niemiecki sztab dokonał już wielu prób tego rodzaju broni powietrznej. Przedewszystkiem wypróbowano ją na terytorjum niemieckiem. Chodziło o poznanie szerokości zasięgu tego środka i wysokości, z której mógłby być zrzucany. Dla prób tych użyto bakteryj nieszkodliwych dla zdrowia ludzkiego pod nazwą „micro coccus prodiosus", których obecność daje się b. łatwo ustalić na specjalnych metalowych blaszkach. Próby te pozwoliły ustalić, że bakterje, rzucone nawet z wysokości 5 klm., docierają do ziemi i rozprzestrzeniają się ze znaczną szybkością.

Niedość tego. Sztab niemiecki przeniósł potem doświadczenia na teren Paryża, Londynu, Metzu, Nancy i wielu innych miejscowości.

W Paryżu agenci wywiadu niemieckiego zbadali dokładnie warunki zakażenie mikrobami poszczególnych dzielnic miasta oraz tuneli kolejki podziemnej, które są uważane przez ludność Paryża za najpewniejsze schrony na wypadek napadu gazowego. Niemiecki „agent IX" z pomocnikami objechał wszystkie place Paryża i podziemia rozrzucając wszędzie „micro coccus prodigiosus". Zebrał następnie blaszki kontrolne i ustalił, że warunki wojny bakterjologicznej w Paryżu są b. dobre. Działo się to 18 sierpnia 1933 roku, o godz. 14 min. 47.

W Londynie w roku 1931 niemieccy agenci również zwrócili największa uwagę na podziemną kolejkę.

W obecnej chwili ,jak twierdzi „XIX wiek" Niemcy badają wyniki i opracowują plan „błyskawicznej wojny bakterjologicznej".

Świat może jednak spać spokojnie. Na każdą broń zaczepną, jest kilka broni odpornych. A przecież żadne państwo kierowane rozumnie nie da się zaskoczyć.

—o—

XIII Ogólny Zjazd Legjonistów w Krakowie

5 sierpnia, niedziela. Godz. 9-ta Uroczysta Msza św. na Rynku Krakowskim. Godz. 10-ta Akademja Legjonowa na Rynku. Godz. 11-ta Uroczyste otwarcie historycznej Wystawy Legjonów Polskich w Muzeum Narodowym w Sukiennicach. Przerwa obiadowa do godz. 14-ej. Godz. 14-ta Pochód narodowy z Rynku Głównego do lasku Wolskiego na wzgórze „Sowiniec", gdzie nastąpi uroczystość rozpoczęcia sypania Kopca Marszałka Józefa Piłsudskiego. W pochodzie do Lasku Wolskiego na sypanie Kopca wezmą udział wszystkie Okręgi Związku Legjonistów z pocztami sztandarowemi i orkiestrami, bratniej organizacji b. wojskowych, mieszczaństwo krakowskie, lud wiejski, młodzież, delegacje różnych organizacyj społecznych i t. d.

Po uroczystości symbolicznego sypania Kopca odbędą się w Lesie Wolskim zabawy ludowe przy dźwiękach orkiestr i chórów, poczem powrót do miasta autobusami, statkami i pojazdami.

6 sierpnia, poniedziałek. Godz. 4-ta rano. Alep uczestników Kadrówki i Pierwszego Patrolu w Oleandrach. Odczytanie rozkazu Komendanta, następnie „Marsz Szlakiem Kadrówki".

Po południu wycieczki w okolice Krakowa (Wieliczka, Ojców).

Okręgowy Urząd Wychowania Fizycznego organizuje w tych dniach wielkie Igrzyska Sportowe.

W dniach uroczystości Legjonowych odbywać się będą w teatrze miejskim im. J. Słowackiego okolicznościowe przedstawienia.

W zjeździe tym poza legjonistami i ich rodzinami mogą wziąć udział członkowie bratniej organizacji P. O. W. wraz z rodzinami, pokrewne ideowo organizacje b. wojskowych sfederowane w Federacji PZOO. Związek Strzelecki, Korporacje młodzieży akademickiej, Rada Wojewódzka BBWR. i z nią współpracujące, Zw. Gospodarcze, wszyscy jako delegaci poszczególnych organizacyj wraz z sztandarami.

Każdy uczestnik zaopatrzony będzie w kartę uczestnictwa, która będzie go uprawniała do zniżki kolejowej w obie strony, bezpłatnego wzięcia udziału w programie zjazdu i t. p.

Dzień odjazdu specjalnego pociągu zjazdowego z Wilna jak i powrót podany będzie w prasie osobno.

Bliższych informacyj zasięgnąć można w poniedziałki, środy i piątki w godzinach 18—20 w Związku Legjonistów ul. Dominikańska 8—1.

—o—

Świetny pomysł

Ostatnio ukazały się w obiegu zapałki w cenie 5 gr. za pudełko, różniące się od dotychczasowych tylko nieco mniejszym kształtem, na skutek czego są wygodniejsze. Należy z uznaniem podkreślić ten świetny pomysł Państw. Monopolu Zapałczanego, który w swem dążeniu do przystosowania się do obecnych ciężkich warunków materjalnych szerokich mas udostępnił nabycie zapałek za jedyne 5 gr. już przy kupnie kilku papierosów, przez co zaniechany będzie w znacznym stopniu utarty a niemiły zwyczaj nagabywania przechodniów o tak zwany „ogień".

Bej Tunisu w Paryżu



Achmet-Pasza, bej Tunisu, przybył do Paryża. Widzimy go zwiedzającego zabytki miasta.

Najście na mieszkanie

Stanisława Zajączkowska zamieszkała przy ul. Legjonowej 124 złożyła w policji zeznanie, że do mieszkania jej wtargnęło dwóch osobników, którzy potłukli szyby oraz zdemolowali mieszkanie. Gdy mąż jej który leżał chory, wstał z łóżka chcąc stawić opór napastnikom, ci pobili go. Również Zajączkowska dostala wiadrem po głowie.

Krzyki napadniętych zaalarmowały sąsiadów, co zmusiło napastników do ucieczki.

Jak meldująca ustaliła, napastnikami byli Tadeusz Januszkiewicz oraz Konstanty Baranowski, obaj rzekomo członkowie rozwiązanej w Wilnie partji narodowych socjalistów.

Co było powodem najścia poszkodowani nie wiedzą. (c)

Zwolnienie z więzienia przywódców endeckich

Aresztowani 16 czerwca działacze endeccy z polecenia Sądu zostali wczoraj zwolnieni z więzienia Łukiskiego. Odzyskali wolność Kownacki, Wardejn, Pankiewicz, Gonowicz i inni.

W więzieniu zatrzymano nadal Rekścia i Glińskiego, bowiem dochodzenie przeciwko nim, jako kierownikom zlikwidowanej partji narodowych-socjalistów (centrala Katowice) trwa w dalszym ciągu.

Zatrzymanie przemytu

Wczoraj przy zbiegu ulic Witoldowej i Tomasza Zana, posterunkowy zatrzymał podejrzaną furmankę należącą do niejakiego Michała Bukowskiego. W czasie rewizji znaleziono w furmance worek pieprzu i skrzynię gorzkiej soli.

Towary te jako pochodzące z przemytu zatrzymano. Jak oświadcza Bukowski, został on wynajęty za złotówkę do przewiezienia tych towarów. (c)

Tania wycieczka do Gdyni i na Hel za zł. 18.50

Liga Morska i Kolonjalna w Wilnie w porozumieniu z P. B. P. „Orbis" komunikuje, że program wycieczki przewiduje: wyjazd z Wilna rano w dniu 10 lipca, zwiedzenie m. stoł. Warszawy tegoż dnia w godzinach popołudniowych 11 lipca zwiedzenie portu i miasta Gdyni. 12 lipca podróż okrętem i zwiedzenie Helu. Powrót do Wilna dnia 13 lipca wieczorem. Kwotą zł. 18.50 objęte są: Podróż w obie strony specjalnym pociągiem, nocleg w Gdyni, oraz wycieczki morskie. Z uwagi że Dyr. Kolei Państw. w Wilnie udzieli dla wycieczki specjalny pociąg, zapisy zostały przedłużone do dnia 7 lipca do godz. 20.

Zapisy przyjmują i udzielają wszelkich informacyj codziennie w godz. od 9 rano do 8 wieczór:

1) Sekretarjat L. M. K. w Wilnie, ul. Mickiewicza 15 m. 13, tel. 18-16.

2) P. B. P. „Orbis" ul. Mickiewicza 20, tel 8-83.

Dzieci z Gdańska na kolonjach wileńskich

1 lipca rb. przybyło z Gdańska 25 dzieci polskich, aby spędzić wakacje na kolonjach letnich pod Wilnem.

Na dworcu przyjęli dzieci przedstawiciele Wileńskiego Urzędu Wojewódzkiego, Zarządu Miejskiego w Wilnie, oraz organizacyj społecznych, które wyraziły zgodę na przyjęcie dzieci gdańskich na kolonje.

Dzieci z Gdańska spędzą na Wileńszczyźnie 6 tygodni i zapoznają się bliżej ze swemi polskiemi rówieśnikami.

—[]—

Wiadomości gospodarcze

Sytuacja zbożowa na przednówku.

W cyklu całorocznej gospodarki rolnictwo nasze wchodzi obecnie w okres przednówkowy, który, według oceny na podstawie wytworzonej sytuacji na rynkach zbożowych, charakteryzuje się pewnym wzrostem cen, jaki datuje się zaledwie od pierwszego tygodnia czerwca. W jakim stopniu nastąpiła poprawa na wewnętrznym rynku zbożowym, świadczy o tem kształtowanie się cen zboża w złotych za 100 kg. na niektórych giełdach krajowych w 1934 r.:

Rodzaj zbóż	Miesiące	Wilno	Warszawa	Poznań	Kraków
Pszenica	I	21,0	20,5	18,4	21,8
	II	21,0	20,5	18,0	21,8
	III	20,6	21,1	17,7	21,7
	IV	19,4	19.8	16,7	20,6
	V	17,7	17,9	16,4	19,2
	5.VI	20,6	20.5	18,3	22
	25 VI	20	20,7	18,3	—
Żyto	I	15,8	14,5	14,6	14,5
	II	15.2	14.5	14,6	14,4
	III	15.7	14,5	14,6	14,4
	IV	14,7	14,5	14,6	14.0
	V	13,2	12,8	13,2	13,2
	5.VI	14,5	14,2	15,2	14,5
	25 VI	13,7	14,2	14,5	15
Jęczmień	I	14,4	15,2	15,3	—
	II	14,3	15.8	—	—
	III	15,6	15.7	15,8	—
	IV	15,3	15,7	15,7	—
	V	14,4	—	—	—
	5 VI	14,6	15	15,7	15,5
	25.VI	15,5	16	16,7	17
Owies	I	13.6	12,2	11,8	10,3
	II	13,2	11,3	12,1	11,9
	III	14,1	11,8	11,8	12,8
	IV	13,8	12,1	12,4	12,7
	V	13.2	12,5	12.7	13,6
	5.VI	16,5	14,7	13,7	16,5
	25 VI	16,5	16	14,7	17,5

Oczekiwany oddawna wzrost cen zboża na rynku wewnętrznym znajduje się w ścisłym związku z polepszeniem się sytuacji na rynkach zagranicznych, gdzie, pod wpływem niepomyślnych warunków wegetacyjnych w ośrodkach produkcji ceny zboża również zwyżkują. Na zwyżkę cen zboża na rynku międzynarodowym wpłynęła wielka posucha, jaka w maju nawiedziła główne ośrodki zbożowe: Amerykę, Kanadę, częściowo Argentynę oraz liczne kraje europejskie nie wyłączając Polski. Co prawda w czerwcu w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej oraz w Kanadzie, wskutek opadów atmosferycznych, warunki wegetacyjne znacznie się poprawiły, lecz na polepszenie stanu zasiewów wielkiego wpływu już nie wywarły. Według komunikatów gospodarczych stan zasiewów w głównych ośrodkach produkcji zbożowej przedstawia się następująco (w stopniach):

ZBOŻA	St. Zjed. A.P. 1.VI. 1934 r.	St. Zjed. A.P. 1.VI 1933 r.	Kanada 1.VI 1934 r.	Kanada 1.VI 1933 r.
Pszenica ozima	55	64	45	95
„ letnia	41	85	69	99
Żyto	44	74	59	93
Owies	47	79	85	95
Jęczmień	45	80	83	95

Tak niepomyślny stan zasiewów w Kanadzie w r. bieżącym, nie był notowany już od 26 lat.

Pewne polepszenie się warunków wegetacyjnych, pod wpływem opadów atmosferycznych, można również stwierdzić i w szeregu państwach europejskich, jak w Austrji, Belgji, Rumunji, Grecji, Włoszech oraz w Rosji. Notowany jest natomiast brak opadów w dal szym ciągu w Anglji, Francji, Niemczech oraz na Ukrainie, gdzie oprócz posuchy pojawiła się w olbrzymich ilościach szarańcza, która posuwa się w kierunku centralnej Ukrainy. Pomimo polepszenia się warunków wegetacyjnych, podobnież jak i na drugiej półkuli świata, widoki na urodzaj w Europie są również niepomyślne. Najbardziej dotknięte klęską posuchy są: Bułgarja, gdzie tegoroczne zbiory szacowane są od 20 — 60 proc. niżej niż przeciętne, następnie Francja, gdzie zbiory pszenicy prawdopodobnie będą o 25—30 proc. mniejsze od zeszłorocznych. Pozatem przewidywany jest wielki spadek zbiorów zboża w Niemczech i Rumunji.

W jakim stopniu tegoroczny nieurodzaj zboża w wielkich światowych okręgach produkcji, odbije się na kształtowanie się cen, trudno jest przewidzieć z tego względu, że istnieją dotychczas wielkie zapasy zboża z lat poprzednich. Swiatowe zapasy pszenicy, szacowane są na 1 lipca 1934 r. na 19 miljonów tonn, w tem w St. Zjednoczonych A. P. — 6,8 milj. tonn, w Kanadzie — 4.8 milj. tonn, w Argentynie — 1.4 milj. tonn, w Australji — 1,1 milj. tonn, we Francji — 2.7 milj. tonn, we Włoszech — 0.5 milj tonn i w Niemczech — 0,3 milj. tonn. Zapasy te według obliczeń mogą wystarczyć na zaspokojenie ogólno-światowej konsumcji, na 2 lata.

Tendencja na rynkach zbożowych jest bardzo niejednolita. Tendencja na żyto i pszenicę nieco osłabła ze względu na zwiększoną podaż zboża z Argentyny, która nie dotrzymując umowy pszenicznej eksportuje znacznie więcej ponad przyznany jej kontyngent 3 milj. tonn. Zbyt żyta jest nadal bardzo utrudniony i tylko zmniejszona podaż utrzymuje ceny na stosunkowo wyższym poziomie. Ceny pszenicy, jęczmienia i owsa na rynku krajowym kształtują się ponad parytet eksportowy, z tego powodu eksport tych zbóż nie odbywa się. Tendencja na owies na rynku wewnętrznym w dalszym ciągu jest mocna.

W takich zarysach kształtuje się sytuacja na rynkach zbożowych i w większych ośrodkach produkcji w obecnym sezonie przednówkowym. **S. S.**

Wszystkie sklepy mogą sprzedawać zapałki

Ministerstwo Skarbu wyjaśniło, że wobec skasowania przepisów koncesyjnych, wszystkie sklepy mogą handlować zapałkami pod warunkiem dokonania zgłoszenia na trzy dni przed rozpoczęciem sprzedaży — we właściwym urzędzie kontroli skarbowej.

Muzeum kupieckie

Na terenie Związku Detalicznego Kupiectwa, z inicjatywy kilku członków Związku, podjęto myśl utworzenia muzeum kupieckiego.

W myśl projektu zbiory mają objąć przywileje, nadania i t. p. starożytne dokumenty kupieckie, monety, dawne świadectwa przemysłowe i t. p.

Na rzecz nowopowstającego muzeum wielu kupców ofiarowało już szereg cennych objektów. (Iskra).

Dalsze kredyty dla drobnego rolnictwa

Na bieżący rok gospodarczy Bank Polski przyznał Centralnej Kasie Spółek Rolniczych kredyt dla drobnych rolników na zaliczkowanie zboża w wysokości 2 miljonów złotych.

Kredyt ten będzie rozprowadzony przez Centralną Kasę za pośrednictwem kas Stefczyka. Oprocentowanie tego kredytu zostało określone na 4 i pół procent w stosunku rocznym, a termin spłaty upływa z dniem 30 czerwca roku przyszłego.

W porównaniu do roku poprzedniego, kredyty na zaliczkowanie zboża, przyznane Centralnej Kasie Spółek Rolniczych utrzymały się w roku bieżącym na niezmienionym poziomie.

(Iskra)

Morze to— płuca narodu

Renty inwalidzkie

Według ostatnich obliczeń na rok 1933, renty inwalidzkie w Polsce pobiera ogółem 243.340 osób, w tem 119.592 inwalidów, 66.318 wdów po inwalidach, 41.830 sierot, oraz 15.600 rodziców.

Na inwalidów wojennych z przed r. 1914 przypada 6.223 rent, na inwalidów wojennych i wojskowych pozostałych — 237.117 rent.

—o—

Żydowski Komitet Gospodarczy w Polsce.

Dnia 14 czerwca, odbyło się w Warszawie pierwsze ogólne zebranie członków Żydowskiego Komitetu Gospodarczego w Polsce. Po zagajniu zebrania złożył red. S, Wołkowicz sprawozdanie z działalności Komitetu Organizacyjnego, z którego wynika, że działalność Komitetu musiała z natury rzeczy ograniczyć się głównie do prac wewnętrzno-przygotowawczych. Mając zamiar podjąć akcję o prawo do pracy dla robotników żydowskich i żydowskiej inteligencji zawodowej przeprowadził Komitet w miesiącach letnich ankietę w sprawie zatrudnienia robotników żydowskich. Jakoteż w sprawie zajęć dodatkowych ludności żydowskiej. Uzyskany w ten sposób materjał opracowany został przez Biuro Statystyczne, które z inicjatywy Komitetu powstało przy „Cekabe“.

Komitet Organizacyjny przeprowadził akcję, mającą na celu przełamanie obojętnego stanowiska wobec potrzeb ludności żydowskiej ze strony tak poważnej instytucji jak Fundusz Pracy. W związku z ustawą o koncesjonowaniu przedsiębiorstw autobusowych Komitet Organizacyjny przeprowadził akcję, która dała pewne pozytywne rezultaty. W związku z troską o stworzenie nowych źródeł zarobkowych i zajęć dodatkowych dla zubożałej ludności żydowskiej Komitet Organizacyjny zainteresował się projektem chowu królików angorskich. Z inicjatywy Komitetu powstała Komisja dla Szerzenia Chowu Królików Angorskich wśród ludności żydowskiej. Rezultatem jej prac jest powstanie 14 gniazd króliczych i prowizorycznej stacji zarodowej w Błoniach, pod Warszawą. Obecnie wypracowany został plan szerszej akcji, mającej na celu założenia 450 gniazd. W związku z projektem nowlizacji ustawy przemysłowej Komitet Organizacyjny podjął wysiłek w kierunku uzgodnienia stanowisk poszczególnych żyd. organizacyj gospodarczych celem wspólnego wystąpienia w obronie zagrażonych placówek żydowskich.

W ostatnich dniach przystąpił Komitet do akcji wśród żydowskich mas rzemieślniczych w związku z obowiązkiem rejestrowania warsztatów rzemieślniczych.

Po krótkiej dyskusji postanowiono jednomyślnie przyjąć sprawozdanie do wiadomości. Następnie dokonano wyboru Zarządu oraz ukonstytuowano następujące komisje: polityki gospodarczej dla spraw rzemiosła i szkolnictwa zawodowego, dla spraw przewarstwowienia ludności żydowskiej w Polsce tudzież dla spraw spółdzielczości i kredytu. Po załatwieniu spraw organizacyjnych zebranie zajęło się sprawami związanemi z rzemiosłem żydowskiem wskazano na niebezpieczeństwo grożące rzemieślnikom żydowskim i przyszłości rzemiosłu żydowskiego w w związku z ustawą przemysłową dotyczącą egzaminów odnośnie do rzemieślników, postanowiono podjąć akcję wśród rzemieślników żydowskich celem spowodowania ich do rejestrowania warsztatów swoich i wydać odpowiednią odezwę do społeczeństwa żydowskiego. (m)

PETER KRAYE 44

TRZY PERŁY

Przekład autoryzowany Eugenjusza Bałuckiego.

— Hooge zostaje! Uparł się chłop... no, tak, każdy sobie inaczej wyobraża raj. Ja tam wolę dobrze prosperujący interes w Batawji!

Doskonale wiedziała, co rozumiał pod słowem „interes“ — salon gry, gry w baka! Od czasu, gdy podsłuchała rozmowę Peera z Elmą Hooge, przestała wątpić, że czeka ją smutna przyszłość, nieprzenikniona jak mgła jej ojczyzny...

Natomiast w wyobraźni Peltona przyszły los przedstawiał się gładko, równo, jak niezmącona powierzchnia śródlądowego jeziora wyspy — spokojne jezioro, po którem jego łódź będzie żeglowała bez przeszkód.

Wyjął papierosy, częstując Nancy; ponieważ nie zauważyła wyciągniętej ręki, wziął jednego i bez ceremonji wetknął jej w usta.

Wargi Nancy lekko drgnęły, jednak zatrzymały papierosa — opór nie miał sensu.

Pelton ciągnął dalej głosem pełnym nienawiści i szyderstwa.

— Jesper jest świnia! Przepowiadałem ci, że na tem się skończy, ale nie chciałaś mi wierzyć. Przypuszczalnie z niemniejszą gorliwością będzie się nadal troszczył o panią Hooge — przecież nie może zostawić samej tej biednej niepocieszonej kobiety!

Ręka Nancy lekko się poruszyła.

Każde słowo sprawiało jej ból fizyczny.

Pelton bez litości mówił dalej:

— A może tak zrobić małą wycieczkę na stary ląd... uszczęśliwić Europę! Jak myślisz, Nancy?... Zabawić się porządnie w Paryżu i przez morze Śródziemne spowrotem...

Uważał ten projekt za niesłychanie dowcipny i ponętny.

Nancy myślała z rozpaczą: zanurzyć się z Peltonem w bagnie paryskiem, dokonać paru zdecydowanych łajdactw, a potem na nowo rozpocząć dawne życie — znów Batawja albo Buenos Aires, ciągle to samo, póki jej djabli nie wezmą!

Pelton wstał.

Bierność Nancy trochę raziła go i psuła dobry nastrój — warjatka!... Jednak podobała mu się po dawnemu. Ostatecznie, poradzi sobie z nią, obłaskawi...

Wyjdzie z jego rąk malutkiem, posłusznem zwierzątkiem!

Pogłaskał ją po twarzy, jak się klepie konia.

— Tylko nie przeszkadzaj mi, Nancy.

— — — — — — — — — — — —

Peer nie znalazł nic nadzwyczajnego w tem, że Pelton poprosił go o rozmowę w cztery oczy.

Wszystkie jego myśli były przy Elmie i tylko przy niej; naprzemian pogrążał się w piekle, to znów wzlatywał w siódme niebo i cały dzień chodził nieprzytomny. Swojem zanadto szczerem zachowaniem, doprowadzonem aż do brutalnej szorstkości, prawdopodobnie jeszcze raz dowiódł Nancy, że skrajny egoizm był normalną cechą ludzką — ale co można było poradzić na to, jeśli Peer Jesper też był tylko człowiekiem!

Gotów był natychmiast rozmówić się z Peltonem, według jego wyboru — albo tu na pokładzie, albo w palarni.

Całkiem nieoczekiwanie jacht wydał się Peltonowi nieodpowiedniem miejscem i, pod pretekstem uniknięcia ciekawych oczu i uszu, a także ze względu na Nancy, zaproponował spacer wzdłuż wybrzeża.

— — — — — — — — — — — —

Utai spoczywała w głębokiej nocnej ciszy.

Wtych krajach niema wieczora, niema zmroku, przejście od światła dziennego do ciemności jest raptowne — i teraz nad płaskiemi, jakby ściętemi wierzchołkami palm, zaległa noc.

Pomału milkły głosy ludzkie na jachcie i tylko żwir cicho skrzypiał pod nogami obu mężczyzn. Pelton oddalił się od brzegu i zaczął się wspinać na pobliskie wzgórze; z niewiadomych powodów odwlekał te ostatnią rozmowę.

Peer przystanął.

Wieści i obrazki z kraju

Tegoroczny urodzaj zapowiada się niezbyt pomyślnie

Wobec suchego i upalnego lata w okresie najsilniejszej wegetacji, horoskopy na urodzaj wypadają naogół niepomyślnie. Szczególnie dotkliwie odbił się brak opadów na stanie łąk. Sfery rolnicze przewidują niedostatek i wzrost ceny na siano.

W mniejszym stopniu dotyczy to również zasiewów jarych. Wyjątek stanowią oziminy, b. piękne w r. bież.

—o—

Posiedzenie kuratorjum stacji doświadczalnej w Berezweczu

W dniu 1 b. m. odbyło się posiedzenie Kuratorjum Stacji Doświadczalnej w Berezweczu. Na posiedzenie przybyli z Wilna Rektor Uniwersytetu Wileńskiego prof. dr. Witold Staniewicz, prof. Jagmin, dyr. Państwowego Banku Rolnego Ludwik Maculewicz, redaktor Tygodnika Rolniczego Więckowicz i inni.

Na posiedzeniu zebrani wysłuchali sprawozdania wygłoszonego przez dyrektora Stacji inż. Niewiarowicza oraz ustalili plan pracy na rok następny. Ze sprawozdania i dyskusji wynika, że Stacja rozwija się pomyślnie, osiągając wyniki coraz bardziej wartościowe. Zebranie uznało za konieczne, by wyniki eksperymentów stacyjnych były sprawdzane na szerszym terenie przy zastosowaniu doświadczeń zbiorowych. W związku z tem zostało uchwalone zwrócić się do Ministerstwa Rolnictwa z petycją o przyjście z pomocą finansową w zaangażowaniu i utrzymaniu etatu asystenta, któryby zajął się wyłącznie przeprowadzaniem powyższych doświadczeń.

W przerwie posiedzenia zebrani zwiedzili stację i jej uprawne pola.

—o—

Tajne gorzelnictwo

W ostatnich dwóch miesiącach na terenie okręgu wileńskiej Izby Skarbowej ujawniono 46 tajnych gorzelni samogonki. Wobec tego, że w drugiej połowie ub. roku i w pierwszych miesiącach b. r. ilość ujawnionych tego rodzaju gorzelni dochodziła do 50 i 60 miesięcznie, cyfry obecnie świadczą o znacznym spadku ożywienia w tej branży.

Dane statystyczne notują również spadek ilości przestępstw karnych. Obie te pozycje mają niewątpliwie ścisły związek ze sobą.

—o—

Zabity

W czasie oglądania broni przez gajowych maj. Woropajewo — Wołocha Aleksandra i Podlipskiego Justyna spowodowano wystrzał z rewolweru. Na miejscu zabity został Podlipski Justyn.

Grób Jana i Cecylji

Legendarny grób Jana i Cecylji w Bohatyrewiczach który natchnął Orzeszkową do napisania prześlicznej powieści „Nad Niemnem", jest zupełnie zaniedbany przez miejscową ludność. Ogrodzenie zniszczone, krzyż ciekawy w swej architektonicznej konstrukcji, posiadający dużą wartość regjonalną, pochylił się, grożąc zwaleniem się i zniszczeniem figur, stanowiących jedną z nim całość.

Towarzystwo im. Elizy Orzeszkowej zwróciło się do p. starosty Drożańskiego, jako gospodarza Ziemi Grodzieńskiej, z prośbą o roztoczenie stałej opieki nad grobem Jana i Cecylji i zachowania jego wartości architektonicznych. Starosta ustosunkował się przychylnie do tej prośby.

Obozy i wycieczki na pograniczu

W ostatnich dniach na pogranicze polsko - łotewskie przybyło kilka wycieczek z Warszawy, Lublina i innych miast Polski celem spędzenia wakacyj w obozach letnich.

Na pograniczu polsko - łotewskiem, litewskiem i sowieckiem na dzień 1 lipca r. b. znajduje się 17500 osób spędzających wakacje w obozach. Wśród uczestników obozów najwięcej jest młodzieży gimnazjalnej i szkół zawodowych. Następnie około 25 proc. ogólnej ilości uczestników stanowi młodzież harcerska.

—o—

Burza nad gminą jaźwińską

Nad terenem gminy jaźwińskiej przeszła silna burza z wichurą. Ulewny deszcz wyrządził znaczne szkody w zasiewach, na drogach zaś spowodował wyrwy, skutkiem czego zaszła potrzeba naprawy dróg.

Wichura pozrywała strzechy i dachy z zabudowań. Strumienie wody powdzierały się do domostw i zabudowań gospodarskich.

Komisja notowań cen w Głębokiem

Giełda Mięsna w Warszawie na podstawie zatwierdzonego przez Ministerstwo Przemysłu i Handlu Tymczasowego Regulaminu Prowincjonalnych Komisyj Notowań Cen przystąpiła do organizowania prowincjonalnych Komisyj notowań cen zwierząt rzeźnych i mięsa w miejscowościach, które dostarczają ten towar na targowisko warszawskie. Obecnie rozpoczęły się prace organizacyjne na terenie m. Głębokiego, które, jak wynika z danych o obrocie kolejnym, stanowi poważny ośrodek eksportowy w dziedzinie handlu mięsnego.

30 czerwca rb. odbyło się w Głębokiem zebranie organizacyjne, na które przybyli z Warszawy delegaci Giełdy Mięsnej: Radca Giełdy inż. Rossochacki oraz makler przysięgły A. Zaugsam. Na zebranie zostali zaproszeni przedstawiciele kupiectwa, rzemiosła i przemysłu cięsnego, spółdzielni spożywców, organizacyj rolniczych oraz zarządu miejskiego. Zebranie zagaił w imieniu Starosty Powiatowego i na niem przewodniczył referendarz Starostwa W. Białkowski. Po wysłuchaniu wyczerpujących referatów przedstawicieli Giełdy o celach i zadaniach Komisji Notowań Cen został powołany Komitet Organizacyjny w najbliższym czasie nawiąże kontakt ze sferami kupieckiemi i handlowemi oraz spowoduje uformowanie się Komisji Notowań, która po zatwierdzeniu przez Radę Giełdową przystąpi niezwłocznie do prac.

Przewodniczącym Komitetu został kierownik miejscowej spółdzielni „Rolnik" — Ostaszewski. Do zakresu działania oKmisji Notowań będzie należało: 1) ustalenie cen i charakterystyka przebiegu targu oraz przekazywanie tych danych do Giełdy Mięsnej w Warszawie, 2) ogłaszanie na miejscowych targowiskach Urzędowej Ceduły Giełdowej Mięsnej w Warszawie. Nadto komisja notowań będzie odgrywała rolę sui generis samorządu gospodarczego w dziedzinie miejscowego handlu i przemysłu mięsnego.

Fakt organizowania komisji wywarł wśród zainteresowanych sfer gospodarczych duże wrażenie.

Druja

— **Piękny koncert w Drui.** Oddział Zw. Pracy Obywatelskiej Kobiet istniejący w Drui zaledwie od pół roku, już kilkakrotnie wystąpił z imprezą, która przyniosła tutejszym mieszkańcom wiele zadowolenia i radości, tak bardzo potrzebnej w życiu człowieka i tak bardzo przyczyniającej się do wzmożenia tempa życia i pracy.

Rozumiejąc dobrze znaczenie i potrzebę rozrywki kulturalnej Zarząd Odziału ZPOK w Drui, pod przewodnictwem p. Ireny Lewestamowej, zorganizował przed kilku dniami wspaniały koncert, który stał się prawdziwą ucztą duchową dla spragnionej tego rodzaju rozrywki tutejszej ludności, wykazującej nawet dość dużo zrozumienia dla piękna muzyki i jej duszy.

W koncercie tym wzięli udział znani artyści a więc pani Dina Pawłowska, znana śpiewaczka z Wilna, oraz skrzypek-wirtuoz p. Stefan Turkowski ze Słobódki Zawierzskiej. Artyści ci wprost oczarowali nas swojemi popisami, z których każdy był wykonany z głębokiem wczuciem się zarówno w melodję, jak i treść.

Była to pierwsza tego rodzaju impreza w Drui, pierwsza ze względu na udział w niej prawdziwych artystów, którzy, trzeba to podkreślić z naciskiem, występowali bezinteresownie a cały dochód z koncertu przeznaczyli na dożywianie najbiedniejszych dzieci w wieku przedszkolnym z Drui prowadzone przez miejscowy Oddział ZPOK

Pani D. Pawłowska już nawet po raz drug. przyjeżdżała do Drui ze swoim świetnym koncertem, z całą serdecznością odnosząc się do poczynań naszego Zarządu i z prawdziwą życzliwością pragnąc jak najlepszych wyników materjalnych, któreby się przyczyniły do nakarmienia niejednego wygłodzonego dziecka.

POŻARY

Od uderzenia pioruna spalił się dom mieszkalny, należący do Wąsowicza Józefa z kolonji Europa, gm. mejszagolskiej. W zgliszczach znaleziono zwłoki Wąsowicza Józefa, który prawdopodobnie został porażony piorunem

We wsi Wociszki, gm. widzkiej, spalił się dom mieszkalny, sprzęty i materjał budowlany na szkodę Piotrowicza Kleofasa.

Straty wynoszą 1750 zł. Zachodzi przypuszczenie, iż pożar spowodował 8-letni syn Piotrowicza, który bawił się ogniem.

W kol. Baranowszczyzna, gm. słobódzkiej, spalił się dom mieszkalny Krywionka Aleksandra. Straty wynoszą 2000 zł. Przyczyną pożaru była wadliwa budowa komina.

W zaśc. Ragiszki, gm. widzkiej, spalił się dom mieszkalny, chlew, spichrz i sprzęty domowe oraz stodoła Iwanowych Jana i Zachara. Straty wynoszą 2100 zł. Pożar powstał wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem. W czasie pożaru doznała poparzenia ręki Iwanówna Anna, lat 20.

RADJO

WILNO.

ŚRODA, dnia 4 lipca 193 4r.

6.30: Pieśń; 6.35: Muzyka; 6.38: Gimnastyka; 6.53: Muzyka; 7.05: Dziennik por.; 7.10: Muzyka; 7.20: Chwilka Pań domu; 7.25: Program dzienny; 7.30: Rozmaitości; 11.57: Czas; 12.00: Hejnał; 12.03: Kom meteor; 1205: Przegląd prasy; 12.10: Koncert kameralny (płyty); 13.00. Dziennik południ.; 13.05: Koncert; 14.00: Wiadomości eksport.; 14.05: Giełda rolnicza; 16.00 Koncert popularny; 17.00: Program dla dzieci; 17.15: Pieśni polskie: 1730: Koncert ze słowem wstępnem prof. T. Szeligowskiego (płyty); 18.00: „Książka i wiedza" pog.; 18.15: Audycja wesoła; 18.45: „O kulutrze dnia powszedniego" pog.; 18.55: Program na czwartek i rozmaitości; 19.05 Przegląd litewski; 19.15: Muzyka lekka; 19.50 Wiadomości sportowe; 19.55: Wil. kom. sportowy; 20.00: Myśli wybrane; 20.02: Feljeton aktualny; 20.12: Koncert; 20.50: Dziennik wieczorny; 21.00: Trąbka i capstrzyk z Gdyni; 21.02: Codz. odc. pow.; 21.12: Muzyka lekka; 22.00 „Pojedynek" frag. z pow. T. Łopalewskiego „Prowincjusze"; 22.15: Muzyka taneczna; 23.00: Kom. meteor.

CZWARTEK, dnia 5 lipca 1934 r.

6.30: Pieśń; 6.35: Muzyka; 6.38: Gimnastyka; 6.53: Muzyka; 7.05: Dzien. por.; 7.10: Muzyka; 720: Chwilka Pań domu; 7.25 Program dzienny; 7.30: Rozmaitości: 11.57: Czas; 12.00: Hejnał; 12.03: Kom. meteor.; 12.05: Przeglad prasy; 12.10: Muzyka operetkowa (płyty); 1300: Dziennik południ.; 13.05: Audycja dla dzieci; 13.20: „Niemiecka pieśń artystyczna w rozwoju historycznym" (płyty); 14.00: Wiadomości eksportowe; 14.05: Giełda rolnicza; 16.00: Muzyka lekka; 17.00: „Osadnictwo rolnicze Żydów na Ziemiach Wschodnich Rzeczypospolitej" odcz.; 17.15: Recital; 17.35: Koncert; 18.00: „Ekwipunek turystyczny dla kobiet" pog.; 18.15: Słuchowisko; 19.00: „Skrzynka pocztowa Nr. 303"; 19.15: Rec. śpiew.; 19.35: Program na piątek i rozm.; 19.50: Wiadomości sportowe; 20.00: Myśli wybrane; 20.02: Wileńskie wiadomości kolejowe, 20.12: Muzyka lekka; 20.50: Dzien. wiecz.; 21.00: Transm. z Gdyni; 2102: Codz. odc. pow.; 21.12 Wieczór kompozytorski Michałowskiego; 22.00 „Psychologja zobojętnienia rel." odczyt; 22.15: Muzyka taneczna; 23.00: Kom. meteor.

— Więc o co chodzi, Pelton?

— Ha, o co chodzi?! Jest całe mnóstwo różnych spraw!

W ciemności nie mógł dojrzeć wyrazu twarzy Peltona, ale mimowoli zwrócił uwagę na osobliwy dźwięk jego głosu.

Gdyby nie bujał w obłokach, gdyby nie był niepodzielnie zajęty jedną myślą, że Elma Hooge potrzebuje kogoś, ktoby jej bronił, poprowadziłby przez życie...

Wyciągnął rękę do Peltona:

— Skończmy raz! Pogódźmy się... bo z pewnością już nigdy nie wejdę panu w drogę!

— Pelton też podał rękę, ale lewą, czego Peer nie był zdolny ujrzeć, zresztą nawet teraz ledwo to spostrzegł. Zawarcie pokoju w tej formie przestało go interesować i tylko sam ceremonjał wydał mu się nieco śmieszny — Pelton z biegiem czasu zaczynał wpadać w dzieciństwa.

Jednak czemu nie puszcza jego ręki!?

Coraz mocniej ściska ją, jak przy nieskończenie bolesnej rozłące. Dość!...

— Wracajmy, Jack! Wszystko w porządku?!

— Jeszcze nie, panie Jesper!

Peer nie mógł się uwolnić z żelaznego uścisku. Zwietrzył podstęp, oprócz tego uczuł, że Pelton wykonał jakiś ruch, więc w instynktownej samoobronie z dziką pasją wyrżnął wolną ręką wprost przed siebie — w próżnię!

Pelton zamachnął się błyskawicznie i uderzył go z całej siły w skroń — ręka nie była goła — uzbrojona w krótki kawałek żelaza o ostrych kantach, przeistoczyła się w okropny, żywy kastet!

Peer krzyknął, ugodzony strasznym ciosem.

Nieludzki ból zamknął mu oczy, żgającym prądem przebiegł po całem ciele od stóp do głów i obezwładnił.

Zatoczył się.

Pelton ryknął jak dzikie zwierzę, skaczące na zdobycz i zadał napółprzytomnemu przeciwnikowi jeszcze jedno straszliwe uderzenie nogą; bezwładne ciało Peera pochyliło się głową naprzód i poleciało nadół ze stromego zbocza.

Z szelestem rozstąpiły się wysokie paprocie, zbudział się ptak, i głośno trzepocąc skrzydłami, znikł w ciemnościach.

Pelton przykucnął i, wyciągając szyję, starał się dotrzeć wzrokiem do podnóża góry. Zastygł w tej pozycji na pięć, dziesięć minut... może na kilka sekund zaledwie... a może i na całą wieczność...

Pod nim głęboko w dole, leżało znienawidzone, po tysiąckroć przeklęte ciało!

I już nie było nic prócz niego, nocy i przepastnej próżni... Zapanowała niewysłowiona cisza tu, na górze i tam, na dole...

* * *

Millican z trudem wyrwał Nancy ze stanu tępej apatji; chciał zasięgnąć wiadomości, dotyczącej powrotnej drogi i szukał Jespera, który w zastępstwie Elmy Hooge miał załatwiać te sprawy.

Peera nigdzie nie można było znaleźć.

Na brzegu też go nie było.

Gdzieś się podział i mister Pelton. Po raz ostatni widziano ich razem, jak zgodnie przechadzali się po wybrzeżu.

Od tej pory upłynęła dobra godzina czasu!

Oczy Nancy zapłonęły niespokojnym, gorączkowym ogniem i chociaż Millican sceptycznie potrząsał głową, raz jeszcze przeszukała cały jacht od góry do dołu.

Zaalarmowała wszystkich i ostatecznie sama poleciała na wyspę; Millican oraz załoga pozostali na pokładzie, nie uważając za potrzebne wyruszać na bezsensowne poszukiwania, których gwałtowna konieczność powstała w histerycznej wyobraźni kobiety — Pelton i Jesper nie byli dziećmi, więc się znajdą w swoim czasie, a jeśli dotad nie wrócili, widocznie chcieli pozostać sam na sam.

To nie powinno nikogo obchodzić!

Elma Hooge zażyła mocny środek nasenny i nie miała pojęcia co się dzieje wokół.

D. c. n.

KRONIKA

Środa 4 Lipiec

Dziś: Józefa Kalasantego W.
Jutro: Antoniego Zakkarja W.

Wschód słońca — godz. 2 m. 51
Zachód słońca — godz. 7 m. 55

Przepowiednia pogody w-g PIM.

Pogoda o zachmurzeniu zmiennem z możliwością przelotnych deszczów. Temperatura bez większych zmian. Umiarkowane wiatry północno-zachodnie i zachodnie.

OSOBISTA

— **Urlop dyrektora poczt i telegrafów.** Z dn. 4 lipca dyrektor okręgu wileńskiego poczt i telegrafów inż. M. Nowicki rozpoczął 6-tygodniowy urlop wypoczynkowy. Na czas trwania urlopu kierownictwo Dyrekcji objął zastępca, naczelnik wydziału technicznego ppułk. Alfred Wellner.

— **Gość łotewski w Wilnie.** Bawił wczoraj w Wilnie attache wojskowy Łotwy. Ukazanie się cudzoziemskiego oficera na ulicach miasta wzbudziło sensację wśród przechodniów, wywołując wersję że przybyła do Wilna misja wojskowa litewska.

MIEJSKA

— **Wpływy podatkowe maleją.** Ostatnio daje się zauważyć wzmożony spadek wpływów podatkowych do kas miejskich. Jak obliczają w ciągu miesiąca ubiegłego wpłynęło zaledwie ponad 50 procent sum preliminowanych do płacenia w czerwcu.

— **Gdzie będzie obradować nowa Rada Miejska?** W związku z ukonstytuowaniem się nowej Rady Miejskiej, w magistracie aktualną stała się sprawa sali posiedzeń. Jak wiadomo, w myśl nowej ustawy samorządowej Rada Miejska składa się obecnie z 64 radnych (dotychczas 48), obecna więc sala posiedzeń w gmachu magistratu może się okazać za mała. Możliwe, że posiedzenia nowej Rady Miejskiej będą się odbywały w gmachu miejskiej szkoły powszechnej przy ul. Ostrobramskiej 5.

— **Budowa drugiego podziemnego szaletu.** W najbliższym czasie Zarząd miasta zamierza przystąpić do budowy drugiego zkolei szaletu podziemnego, na wzór wybudowanego na placu Łukiskim. Instytucja ta ma stanąć na skwerze przy ul. Wielkiej wpobliżu ratusza. Trzeci zkolei szalet wybudowany ma być przy ul. Zawalnej na t. zw. rynku drzewnym.

— **Sprawa budowy nowej chłodni w Wilnie** stała się znowu aktualną, zwłaszcza znalazła poparcie u władz rządowych. Samorząd wileński po uzyskaniu odpowiednich kredytów jeszcze w b. r. przystąpi do budowy nowoczesnej chłodni przy rzeźni miejskiej.

— **Remont lokali szkolnych.** Zarząd miasta w najbliższych dniach przystępuje do generalnego remontu gmachów szkolnych. Remontowi poddane zostaną 64 lokale szkół powszechnych.

SPRAWY SZKOLNE

— **Szkoła i Przedszkole „Dziecko Polskie"** Stała Rada Opiekuńcza Szkoły i Przedszkola „Dziecko Polskie" podaje do wiadomości Rodziców i osób zainteresowanych, że ta zasłużona w Wilnie placówka szkolna, założona przez zmarłą nieodżałowanej ś. p. Stefanję Świda, prowadzoną będzie nadal w tym samym kierunku wychowawczym przy udziale dotychczasowych Jej współpracowniczek i pod opieką stałej Rady.

Za Stałą Radę **Alina Bielińska,** Prof. Dr. **Władysław Jakowicki,** Docent Dr. **Witold Świda.** Dyr. **Stefan Świętorzecki.**

ZE ZWIĄZKÓW I STOWARZ.

— HERBATKA LEGJONOWA. W piątek 6 lipca o godz. 20-ej w lokalu Związku przy ulicy Dominikańskiej Nr. 8 m. 1. Zarzad Związku urządza Herbatkę Legjonową dla członków Związku i ich rodzin.

Na program „Herbatki" złożą się przemówienia na temat, wyborów do Rady Miejskiej, sprawy Zjazdu Legjonowego w sierpniu b. r. do Krakowa i t. p.

ZEBRANIA I ODCZYTY

— **Kalendarzyk Zebrań Komitetów Domowych LOPP. We środę** 4 lipca odbędzie się zebranie organizacyjne Komitetów Domowych L. O. P. P. ulic: Sierakowskiego i Św. Jacka.

Na **6 lipca** zostało wyznaczone zebranie organizacyjne Komitetów Domowych ulic: Piekiełko, Podgórnej, Poznańskiej i Piaskowej. Wszyscy więc właściciele, względnie administratorzy wymienionych ulic proszeni są o przybycie na powyższe zebrania. W razie niemożności przybycia — należy wydelegować zastępce.

Na zebrania te proszeni są właściciele domów z innch ulic którzy nie są wciągnięci do akcji Komitetów Domowych, t. j. z tych, gdzie Komitety Domowe zostały już utworzone.

Zebrania odbywają się w lokalu starostwa Grodzkiego przy ul. Żeligowskiego 4 o godz 18-tej.

Z POCZTY

— **Dyr. P. i T. zawiadamia,** że z dniem 31 lipca 1934 r. zwija agencję pocztowo-telegraficzną Ochonowo, pow. nowogródzki, woj. nowogródzkie, a na jej miejsce uruchamia 1 sierpnia 1934 r. pośrednictwo pocztowo - telegraficzne o rozszerzonym zakresie działania. Jako urząd nadzorczy, wyznacza urząd p. t. Zdzięcioł.

Teatr i muzyka

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA".

— **„Orłow" po cenach propagandowych. Występy Janiny Kulczyckiej.** Dziś ujrzymy po raz ostatni cieszącą się wielkiem powodzeniem melodyjną i barwną operetkę Granichstaedtena „Orłow". W roli głównej znakomita śpiewaczka Janina Kulczycka. Spowodu urlopów po dzisiejszem przedstawieniu operetka ta schodzi zupełnie z repertuaru.

— **„Bohaterowie".** Jutro grana będzie raz jeszcze po cenach propagandowych obfitująca w piękne melodje przemiła operetka O. Straussa „Bohaterowie" z udziałem Janiny Kulczyckiej —na czele. Ceny propagandowe od 25 gr.

— **„Paganini".** W piątek najbliższy Teatr „Lutnia" występuje ze wspaniałą premjerą najpiękniejszej operetki Lehara „Paganini". Do roli tytułowej pozyskano znakomitego artystę operowego Radzisława Petera. W roli księżnej wystąpi primadonna teatrów warszawskich, ulubienica Wilna Janina Kulczycka. Nowe stylowe kostjumy, piękna i bogata wystawa dopełniają efektownej całości. Opracowanie reżyserskie M. Domosławskiego.

MIEJSKI TEATR LETNI W OGRODZIE PO-BERNARDYŃSKIM

— **Dziś,** we środę dn. 4 b. m. o godz. 8.30 wiecz. ukaże się na scenie Teatru Letn. doskonała komedja muzyczna, posiadająca dużo humoru i werwy p. t. „Moja siostra i ja" Berra i Verneil'a.

UWAGA! Wszystkie bilety sprzedano.

— **Jutro,** w czwartek dn. 5 b. m. o godz. 8.30 wiecz. „Zamknięte drzwi".

— **Najbliższa premjera w Teatrze Letnim.** W przygotowaniu świetna i wesoła farsa Verneuil'a p. t. „Musisz się ze mną ożenić" — z udziałem artystów sceny katowickiej — Z. Barwińskiej i J. Wasilewskiego.

Kina i Filmy

„FANTOMAS"
(Helios)

Fantom, widmo, maszkara, upior. Usiłowanie zgładzenia, dokonania zemsty przy pomocy upiora (zręcznie sfabrykowanego). Czytelnicy nasi przypominają sobie, trochę upiorną powieść sensacyjną, drukowaną przez nas w zeszłym roku, zaś nieco przedtem inną podobną tej samej autorki — Mignome G. Eberhart. W danym filmie jest nastrój b. podobny. Odosobniona rezydencja i w niej zjazd; sporo gości i morderstwo. Wśród obecnych dużo mających porachunki z ofiarą zbrodni, oraz interes w zniknięciu denata. Kto winien? Sprawa jest bardzo skomplikowana, ale ostatecznie niezbyt trudna do przeniknięcia. dla spostrzegawczego widza.

Film jest zrobiony dobrze. Scenarjusz napisany i zrealizowany z talentem. Dobre wykonanie aktorskie, dobre zdjęcia. często bardzo efektowne. W posunięciach reżyserskich jest nawet trochę wynalazczości.

Wszystko to razem jest ładne opracowane, akcja zwarta, konsekwentnie, w b. dobrem tempie narastająca. Patrzymy z dużem zainteresowaniem na rozgrywające się szybko i z zachowaniem właściwej miary, wydarzenia.

Nad program Fox i rysunkowiec, widziane już przez nas w zeszłym tygodniu w innem kinie, oraz bardzo ładny, szkoda tylko, że całkowicie zagraniczny, dźwiękowy tygodnik Pata. Co za odmiana, jednak! Czy byśmy mogli powiedzieć rok temu — „bardzo ładny tygodnik Pata"?! Tem bardziej cieszymy się z tego postępu. **(ak)**

—o§o—

Na wileńskim bruku

SZEŚCIOLETNI PODRZUTEK.

Ambrożewicz Mieczysław (Piwna 6) przyprowadził do II Komisarjatu P. P. dziewczynkę lat 6, Bielską Henię, porzuconą przez nieznanych rodziców. Dziecko ulokowano w przytułku Dz. Jezus.

ZAMACH SAMOBÓJCZY.

Chodźko Piotr, (Archanielska 27), ślusarz, lat 40, w celu samobójczym wypił większą dozę kwasu siarczanego. Pogotowie Ratunkowe odwiozło go w stanie ciężkim do szpitala żydowskiego. Powodem targnięcia się na życie były nieporozumienia rodzinne.

578 RAZY WZYWANO POGOTOWIE.

W ciągu ubiegłego miesiąca miejskie pogotowie ratunkowe interwenjowało w 578 wypadkach, z czego wyjazdów na miasto było 312. W porównaniu z majem daje się zauważyć lekkie zwiększenie się w Wilnie nagłych wypadków.

PRZEMYCANY TYTOŃ.

Na terenie miasta w ciągu ub. miesiąca skonfiskowano około 250 kg. tytoniu pochodzącego z przemytu, a dostarczonego do Wilna z Litwy i Łotwy.

Biurokrata.



— Imię i nazwisko?
— Juljusz ...ski.
— Data urodzenia?
— 3. XII. 1926.
— Kawaler czy żonaty?

KURJER SPORTOWY

Masowy start wioślarzy w Trokach

Od kilku dni w Trokach panuje już wielkie ożywienie. Codziennie przybywają coraz inne osady wioślarskie, które trenują na pięknym torze regatowym, by w niedzielę stanąć na starcie o mistrzostwo Wilna.

Do tegorocznych regat zgłosiło się ogółem 41 osad z 9 klubów, a co ciekawsze, że wśród tych klubów są kluby zagraniczne. Przyjeżdżają nietylko akademicy. W pierwszym rzędzie trzeba wymienić zgłoszenie osad Ruder Clubu Ryga. Klub ten ma za sobą piękną tradycję sportową, znaczoną licznemi sukcesami. Niemcy startować będą w 4 biegach: czwórki młodszych, jedynki młodszych, jedynki o mistrzostwo. Bieg jedynek zapowiada się nadzwyczaj interesująco, bo spotkają się tu ze sobą aż czterej znani skifiści: Witkowski (PKS), Keppel (AZS.) i Slesicki (Wisła Warszawa).

Wpłynęło również zgłoszenie z Królewca. Wioślarze Ruder Clubu zgłosili się ku ogólnemu zdziwieniu do biegu szkolnego. Pojadą oni z uczniami Grodna. Mamy wrażenie, że jest to jakieś nieporozumienie, ale Niemcy piszą wyraźnie, że chcą startować w biegu szkolnym. Czyby im opłacało się jechać taki kawał z Królewca do Trok wysyłając czterech uczniów. Tutaj coś jest niejasnego. Ale czas wyjaśni wszystko.

Akademicy ryscy z US. startować będą na czwórce półwyścigowej i wyścigowej. Najbardziej ich interesuje nagroda przeznaczona osadom akademickim.

Warszawa w regatach trockich reprezentowana będzie bardzo słabo. Zgłosiły się tylko bardzo licznie członkinie Warszawskiego Klubu Wioślarek, startując w 5 biegach. Prócz czwórek warszawianki obstawiły bieg jedynek, zgłaszając się do walki z mistrzynią Polski Plewakową z WKS. Przeciwniczką wilnianki będzie p. Hanckiewiczówna.

Najwięcej osad, bo aż 11, zgłosił WKS., który w poważniejszych biegach powinien zwyciężyć. Charakterystycznem jest, że w tym roku do biegu o mistrzostwo zgłosiły się tylko trzy osady, a faktycznie dwie, bo zapewne US. wycofa się przed startem. Otóż w tym głównym biegu walczyć będą PKS Wilno i WKS. Śmigły.

Szkoda wielka, że bieg 8 odbędzie się walkowerem, tak jak walkowerem odbędą się jeszcze trzy biegi (czwórki pań, czwórki półwyścigowe, czwórki półwyścigowe pań).

Regaty rozpoczną się punktualnie o godzinie 14. Meta przy schronisku. Start przy Zatroczu.

Zawody strzeleckie P. P. W.

W ubiegłą niedzielę na Pióromoncie odbyły się 1-sze Okręgowe Zawody Strzeleckie Pocztowego Przysposobienia Wojskowego.

Na zawody przybyły reprezentacje z terenu 4 województw w liczbie 50 osób. Zawody obejmowały następujące konkurencje:

1) z broni małokalibrowej Bz. krajowej 6 i 2) Bz. szkolnej 12.

Oprócz zespołowych zawodów odbyły się zawody strzeleckie indywidualne.

W ogólnej klasyfikacji na 11 zespołów po 5 osób — Wilno zajęło w dwu konkurencjach 1-sze miejsce — przed Lidą, Brześciem n. B. i Grodnem zyskując nagrodę przechodnią Zarządu Głównego PPW. oraz piękną nagrodę przechodnią ufundowaną przez Dyrektora Okręgu Poczt i Telegrafów p. inż. M. Nowickiego.

W strzelaniu indywidualnem na 50 metrów 1-sze miejsce oraz tytuł mistrza Okręgu P. P. W. uzyskał ob. Karol Kuczyński, II-gie miejsce i tytuł wicemistrza Okręgu Mgr. Wiktor Bonisewicz i III-cie miejsce Jerzy Myszko—wszyscy z Wilna.

W zawodach brał również udział zespół żeński, w którym I-sze miejsce zajęła p. Janina Sokołowiczówna, oraz II-gie miejsce p. Mgr. Kazimiera Kobylińska.

Wyróżnione nagrodą zespoły oraz nagrodzone osoby w strzelaniu indywidualnem udadzą się do Warszawy, gdzie w dniach 6, 7 i 8 lipca r. b. odbędą się ogólno polskie zawody strzeleckie Pocztowego Przysposobienia Wojskowego. Z zawodów tych wyeliminowani znów zostaną najlepsi strzelcy na międzynarodowe zawody Związków Pocztowych, które odbędą się w sierpniu r. b. w Budapeszcie.

Po zawodach odbyło się w Świetlicy P. P. W. rozdanie nagród z udziałem Dyrektora Okręgu inż. Nowickiego, Naczelników Wydziałów i Kierowników Oddziałów Dyrekcji Okr. Poczt i Telegrafów. Po rozdaniu pięknych nagród i żetonów — uczestnicy z prowincyj wyjechali do swoich miejsc służbowych.

Posiedzenie Wydziału Gier i dyscypliny

Dziś o godz. 7.30 odbędzie się posiedzenie Wydz. Gier i Dyscypliny, w lokalu drukarni „Znicz", Biskupia 4.

Członkowie Zarządu proszeni są o punktualne przybycie.

Skład Wilna na mecz lekkoatletyczny ze Lwowem

Został już oficjalnie ustalony skład Wilna na mecz lekkoatletyczny ze Lwowem, który odbędzie się we Lwowie 15 lipca.

Wilno wystąpi w następującym składzie:

100 m. Żyliński, Żardzin; 400 m. Żyliński, Sadowski; 800 m. Żylewicz, Kazimierski; 3000 m. Żylewicz, Kazimierski; 110 m. płotki Wieczorek, Żardin; sztafeta szwedzka (400, 300, 200, i 100) Żyliński, Sadowski, Żardzin i Wieczorek, albo Szczerbicki; rzut kulą Fiedoruk, Zieniewicz, rzut oszczepem Zieniewicz i Fedoruk albo Wieczorek; rzut dyskiem Zieniewicz, Fiedoruk; skok o tyczce Wieczorek, Żyliński, skok wdal Wieczorek, Żardzin, albo Szczerbicki; skok wzwyż Szczerbicki, Fiedoruk.

Reprezentacja nasza liczyć będzie razem z kierownikiem drużyny 10 osób. Kierownikiem będzie albo p. Kudukis, albo p. Nieciecki, który wyjazd swój uzależnia od uzyskania urlopu.

Łotysze i Rumuni w Trokach

Do Trok przyjechali już akademicy Rumunji z Bukaresztu i Łotwy z Rygi na rozpoczęty kurs sportów wodnych.

Wyścig kolarski o mistrzostwo Polski

WARSZAWA. (Pat). Tegoroczny wyścig kolarski o mistrzostwo Polski na szosie odbędzie się w dniu 15 bm. w Katowicach. Imprezę organizuje okręgowy związek kolarski w Katowicach.

Wyścig dostępny jest członków towarzystw należących do PZTK. Wyścig odbędzie się na dystansie 150 km. a minimum czasu dla zdobycia tytułu mistrza Polski wynosi 4 godz. 40 minut.

W Wimbledon

LONDYN. (Pat). Rozgrywki tenisowe w turnieju międzynarodowym w Wimbledonie wchodzą obecnie w fazę decydującą. W poniedziałek odbyły się ćwierćfinały w grze pojedyńczej panów, które przyniosły takie wyniki:

Schields pokonał Austina 4:6, 7:5, 6:3 i 7:5.

Perry zwyciężył Lotta 6:4, 2:6, 7:5, 10:8.

Crawford wyeliminował Steffena 7:5, 2:6, 7:5, 6:0.

Wood wreszcie pokonał Kirbyego 6:1, 6:4, 3:6, 6:0.

W półfinale Shields spotka się z Crawfordem a Wood z Perrym.

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego 3-go rewiru w Wilnie, zamieszkały w Wilnie przy ul. M. Pohulanka Nr. 13—2, na mocy art. 602,603, 604 K. P. C. ogłasza, że w dniu 11 lipca 1934 r. o godz 10-ej rano (nie później jednak niż w dwie godziny) w Wilnie przy ul. Niemieckiej Nr. 22 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, składających się z maszyny drukarskiej oszacowanej na łączną sumę 1500 zł. na zaspokojenie wierzytelności Tobjasza i Dawida Bunimowiczów w sumie 731 zł. 50 gr. z %% i kosztami.

Powyższe ruchomości można oglądać pod wskazanym adresem w dniu licytacji.

Wilno, dnia 21 czerwca 1934 r.

Komornik Sądowy
W. LEŚNIEWSKI.

Km. 17/34

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Oszmianie M. Paszuk, urzędujący w Oszmianie przy ul. Mickiewicza pod Nr 11 na zasadzie art. 679 K. P. C. obwieszcza, że w dniu 8 września 1934 r. od godziny 10 rano, w sali posiedzeń Sądu Grodzk. w Oszmianie odbędzie się sprzedaż z publicznej licytacji nieruchomości składającej się z dóbr ziemskich i rodowych „Szumieliszki" w 5 działkach pod Nr. Nr. 1, 12, 14, 16, 17 i 19 położonej w gminie solskiej, powiecie oszmiańskim, województwie wileńskiem, obejmującej powierzchni 233 ha 4640 m² czyli 213,79 dzies., która stanowi własność Marjana Aleksandra Sasinowskiego, obecnie zmarłego.

Nieruchomość ta ma urządzoną księgę hipoteczną w Sądzie Okręgowym w Wilnie, wydział hip. Nr. 2518 znajduje się w zastawie u Marji Romanji Eweliny Sasinowskiej w sumie 1000 dolarów i obciążono długami: 1) narzecz Marji Borowskiej w sumie 2.500 dolarów, w tem 500 dolarów kaucji; 2) na rzecz Banku Gospodarstwa Krajowego, oddział w Wilnie 5100 zł. z % i 3) Morji Sasinowskiej 2930 zł. i 200 dolarów.

Powyższa nieruchomość została oszacowana na sumę złotych 20.000. Sprzedaż zaś rozpocznie się od ceny wywołania t. j. od kwoty zł. 15.000.

Licytant przystępujący do przetargu powinien złożyć rękojmię w gotowiźnie w kwocie zł. 2.000 albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych, instytucji, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich, i że papiery wartościowe przyjęte będą w wartości 3/4 części ceny giełdowej. Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowem publicznem obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne; że prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego Sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji; że w ciągu ostatnich 2-ch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomości w dni powszednie od godziny 8-ej do 18-ej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie.

Oszmiana, dnia 21 czerwca 1934 r.

Komornik *M. PASZUK.*

Rejestr Handlowy.

Do Rejestru Handlowego, Dział A, Sądu Okręgowego w Wilnie wciągnięto następujące wpisy:

W dniu 26.VI. 1934 r.

586. II. Firma: „Josel Chidekel". Przedsiębiorstwo zostało zlikwidowane i wykreśla się z rejestru. Z urzędu.

W dniu 16.VI. 1934 r.

1865. II. Firma: „Gordon Szmuel". Przedsiębiorstwo zostało zlikwidowane i wykreśla się rejestru. Z urzędu.

W dniu 30.VI. 1934 r.

12253. II. Firma: „Jotha — Markus Pomeranz". Przedsiębiorstwo zostało zlikwidowane i wykreśla się z rejestru. Z urzędu.

Dział B.

W dniu 11.VI. 1934 r.

284. III. Firma: „Kino-Teatr Polonja spółka z ogr. odpow." Na mocy decyzji Sądu Okręgowego w Wilnie Wydziału VI Cywilnego z dnia 11/23 września 1931 roku ogłoszono upadłość w handlu spółki i kuratorem masy upadłościowej wyznaczono adw. Kazimierza Florczaka, zam. w Wilnie, ul. Zawalna 8—8. Z urzędu.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, Biskupia 4. Telefony: Redakcji 79, Administracji 99. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 1—3 ppoł. Administracja czynna od godz. 9½—3½ ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 1—2 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9½—3½ i 7—9 wiecz.
Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Biskupia 4. Telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową z dodatkiem książkowym 3 zł., z odbiorem w administracji 2 zł. 50 gr. Zagranicą 6 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem—30 gr., kronika redakc., komunikaty — 70 gr. za mm. jednoszp., ogłoszenia mieszkaniowe — 30 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%, w numerach niedzielnych i świątecznych 25%, zagraniczne 100%, zamiejscowe 25%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Za numer dowodowy 15 gr. Układ ogłoszeń w tekście 4-ro łamowy, za tekstem 6-cio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" S-ka z ogr. odp. Drukarnia „ZNICZ", Wilno, Biskupia 4, tel. 3-40. Redaktor odpowiedzialny Witold Kiszkis